Nr. 30. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Poniedziałek 6 Lutego 1922. Rok XLI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	5280 Mk	2640 Mk	1320 Mk	440 Mk
z odnoszeniem do domu	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W Polsce: z przesyłką pocztową	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W innych państwach	7800 „	3900 „	1950 „	650 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłając wprost do **Administracji „Nowej Reformy“** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We **Lwowie** sprzedaż numerów po 20 Mk: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Legjonów 9.

Cena numeru 20 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracja „Nowej Reformy“, — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej I. Hoesick i A. Salomonowicz), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hipsza, ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Boenisch, ulica Legjonów 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Szczęka. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmiedt (sprzedaż pojedynczych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Zurichu i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (Inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 30·—. Za układ tabelaryczny, cyfrowy, skomkinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** Mk 45 za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 75·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po **Mk 90·—** od wiersza. — Na pierwszej stronie 130 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 10 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

Sytuacja wewnętrzna w Niemczech

Kraków, 5 lutego.

Od kilku tygodni w wewnętrznej sytuacji Niemiec zaczęły następować komplikacje, jedna cięższa od drugiej. Przed dwoma tygodniami przesilenie parlamentarno-rządowe wisiało na włosku z powodu sporu o nowe podatki, z którymi wystąpił rząd. Groziło rozbicie obecnej koalicji rządzącej. Wtedy znajdował się w stanie dymisji. Zaledwie z trudem zdołano doprowadzić do kompromisu podatkowego przy poparciu partji ludowej, gdy mianowanie Rathenau'a ministrem spraw zagranicznych znowu odstręczyło partję ludową, która wycofała się z kompromisu podatkowego, zastrzegła sobie ponownie wolną rękę, wznawiając tem samem to — jak się zdawało — zażegnane przesilenie.

Ale wszystkie te trudności ustąpiły na plan dalszy wobec wyłaniającej się nagle nowej w postaci ultimatum związku zawodowego kolejarzy, który zażądał, aby do dnia 1 lutego płace kolejarzy zrównano z płacami robotników, zatrudnionych w przemyśle prywatnym. Spełnienie tego żądania oznaczałoby powiększenie o dalsze 50 miljardów marek deficytu budżetowego, który, wedle przedłożonego właśnie preliminarza, wynosi 180 miljardów marek. Wszystkie zabiegi, podjęte dla zrównoważenia budżetu poszłyby na marne. Państwo niemieckie weszłoby w okres bankructwa.

Zarówno więc z tych rzeczowo-finansowych względów, jak również ze względu na położenie polityczne wymuszań ze strony związków robotniczych, — rząd tym razem postanowił przyjąć bitwę i nie ustąpić. Jest to tem bardziej charakterystyczne, że rząd ten jest — jakby u nas powiedziano — centrowo-lewicowym, opiera się bowiem na koalicji socjalistów większości, centrum katolickiego i demokratów. Ale właśnie ten rząd nie tylko odrzucił wręcz ultimatum kolejarzy, lecz także, w odpowiedzi na zawartą w niem groźbę strajku generalnego, zapowiedział, że natychmiast wniesie do Reichstagu ustawę, która funkcjonarjuszom państwowym w ogólności zabroni strajkować. Tymczasem zaś nie czekając na uchwalenie tej ustawy, rząd jął się represyj wobec kolejarzy. Zarządzono aresztowanie głównych podżegaczy i przywódców strajkowych, skonfiskowano zdeponowane w bankach fundusze strajkowe i zapowiedziano, że każdy funkcjonarjusz kolejowy, który bez faktycznych powodów opuści pracę na dłużej, niż na dwie godziny, zostanie natychmiast wydalony ze służby bez wszelkiego odszkodowania.

Socjaliści większości poszli śmiało przeciw strajkowi kolejowemu. Jeden z ich przywódców, Mueller-Franken, wystąpił w parlamencie bardzo ostro przeciw finansowym żądaniom kolejarzy, dowodząc ich niewykonalności i wskazując na to, że kolejarze nie mają wprawdzie wynagrodzenia robotników w przedsiębiorstwach prywatnych, lecz za to uczestniczą w szeregu dobrodziejstw i przywilejów, zastrzeżonych wyłącznie dla urzędników i funkcjonarjuszów państwowych. Drugi socjalista większości, wicekanclerz Bauer, nazwał wprost strajk kolejowy zamachem na dobro publiczne i zapowiedział, że rząd nie cofnie się przed żadnym środkiem, aby ten zamach udaremnić.

Po takim wstępie łudzono się w sferach rządowych, że żywioły, które wśród kolejarzy prą do strajku, ugną się i zaniechają swojej roboty. Rachuba ta jednak okazała się fałszywą. Z powodu energicznej postawy rządu, przedewszystkiem zaś z powodu zapowiedzianej ustawy, zakazującej funkcjonarjuszom państwowym wogóle strajkowania, akcja strajkowa zmieniła tylko hasła i z ekonomicznej stała się przedewszystkiem polityczną. Na pierwszy plan wysunięto kwestję zasadniczą swobody strajkowania. Zaostrzyło to położenie jak zawsze, kiedy na miejsce zagadnień praktycznych, wchodzą teoretyczne i idealne, o które ludzie biją się zawsze zajadlej, niż o korzyści doraźne.

Z pośród stronnictw w parlamencie reprezentowanych, za strajkiem wypowiedziały się tylko dwa: komuniści i konkurujący z nimi socjaliści niezawiśli. Cała reszta, wszystkie stronnictwa mieszczańskie, tudzież socjaliści większości, zajęli wobec strajku stanowisko zdecydowanie odporne. Mimo to organizatorowie strajku nie dali się zachwiać w swoich postanowieniach. W sferach kolejarzy radykalizm w ostatnich godzinach wzmógł się znacznie tak, że nawet w tych organizacjach lokalnych, w których do ostatniej chwili przewaga była po stronie umiarkowanych, przesunęła się ona nagle na stronę skrajnych.

Ponieważ postawione przez kolejarzy ultimatum upływało o północy z 1 na 2 bm., przeto centralny komitet związku zawodowego ogólno-państwowego przez całą środę obradował nad ostateczną decyzją. Ponieważ policja ścigała cały ten komitet, złożony z 36 ludzi, aby go aresztować, przeto przenosił się konspiracyjnie kilkakrotnie w ciągu dnia z miejsca na miejsce, aż wreszcie późnym wieczorem we środę uchwalił 20 głosami przeciw 15 przy jednym wstrzymującym się od głosowania, proklamowanie strajku generalnego. Powziąwszy tę uchwałę, komitet zniknął. Energiczne poszukiwania policji nie zdołały go wykryć w ciągu całego dnia następnego.

Uchwała komitetu, zakomunikowana organizacjom lokalnym w drodze konspiracyjnej, zaczęła natychmiast działać. Na wszystkich dworcach berlińskich, dalej we Wrocławiu, Lipsku, Dreźnie, Essen, Dortmund, Hamburgu itd. maszyniści i konduktorzy już o godzinie dwunastej w nocy ze środy na czwartek opuścili swoje stanowiska. Nazajutrz zaś cały ruch na kolejach podmiejskich i miejskich w Berlinie stanął w zupełności.

Strajk opiera się głównie na maszynistach i konduktorach, z którymi idą przeważnie personal ogrzewalni i służby dworcowej jak np. zwrotniczowie i służba sygnałowa. Rząd przystąpił natychmiast do uruchomienia pomocy technicznej dla utrzymania najniezbędniejszego ruchu. Wezwano wszystkich średnich i wyższych urzędników technicznych do prowadzenia lokomotyw. Zorganizowano pogotowia itd. Czy ta energja będzie uwieńczona pomyślnemi rezultatami — nie wiadomo dotychczas. Strajk w każdym razie rozszerzył się bardzo szybko. Berlin już we czwartek rano pozbawiony był dowozu mleka. Na wieczór zaś groził brak mięsa z tego powodu, że pociągi z bydłem, zatrzymane w drodze, nie zdążyły na czas do rzeźni.

Nie ulega wątpliwości, że strajkiem kierują komuniści, za którymi ciągną się, chcąc nie chcąc, socjaliści niezawiśli. Właśnie fakt tego kierownictwa komunistycznego jest najbardziej złowieszczy. Dowodzi on bowiem w każdym razie, że wśród najwyżej stosunkowo kwalifikowanych robotników, mianowicie kolejarzy, propaganda komunistyczna mimo wszystko robi jednak trwałe postępy.

Także w innych organizacjach robotniczych atmosfera jest bardzo naładowana. Dowodzi tego chociażby fakt, że robotnicy tramwajowi w Berlinie zabronili przyczepiać dodatkowe wozy, aby podołać całemu ogromnemu ruchowi miejskiemu, który po wstrzymaniu kolei miejskich i podmiejskich zwrócił się ku tramwajom. Już we czwartek wieczorem zapowiadano w Berlinie rozszerzenie się strajku także na robotników zakładów miejskich, jako to gazowni, elektrowni i wodociągów. Wiadomości, dochodzące z miast zachodnio-niemieckich, szczególniej zaś nadbrzeżnych, brzmią jeszcze groźniej. Do czwartku wieczora strajk kolejowy nie był wprawdzie zupełny w całem państwie. Niektóre organizacje jeszcze pracowały, szczególniej w południowych Niemczech, ale skutki jego dały się już dotkliwie odczuć w całem państwie. Nawet w Bawarji, w której strajk rozpoczął się najsłabiej, musiano jednak wstrzymać już we czwartek rano wszystkie pośpieszne pociągi i znaczną część zwyczajnych. Natomiast Saksonja, zagłębie Ruhry i inne okolice przemysłowe, stanęły niemal w zupełności od razu.

W kraju z tyloma wielkiemi miastami, zdanemi wyłącznie na prawidłowy i nieprzerwany dowóz kolejowy, jak Niemcy, strajk kolejowy długo trwać nie może. Już najbliższe godziny przyniosą też zapewne rozstrzygnięcie. Albo zwycięży rząd, — albo kolejarze. W tym drugim wypadku jednak byłby to początek rewolucji socjalnej. Rząd bowiem koalicyjny nie utrzymałby się u steru. Organizacje zaś robotnicze, ośmielone pierwszym sukcesem, pokusiłyby się niewątpliwie o zdobycie następnych.

Z Rady ministrów

ZMIANA ORGANIZACJI MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU.

Warszawa, 5 lutego (Tel. wł.) Rada ministrów uchwaliła **zmianę statutu organizacyjnego ministerstwa przemysłu i handlu.** Zmiana ta polega na tem, że zamiast dotychczasowych czterech departamentów istnieć będzie obecnie **sześć departamentów.** Ustanowiony będzie mianowicie departament marynarki handlowej i departament do spraw śląskich. Pierwszy z tych dzielić się będzie na wydział żeglugi i wydział pocztowy. Do zakresu działania departamentu dla spraw śląskich należeć będzie ordynowanie we wszystkich sprawach o charakterze zasadniczym o podlegających ministerstwu przemysłu i handlu. Jednocześnie rozszerzono również departament handlowy.

CHOROBA PREMJERA.

Z Warszawy telefonują nam: Po odbytem wczoraj consilium lekarskiem w stanie zdrowia premjera Ponikowskiego nastąpiło **stanowcze polepszenie.** Gorączka minęła i prawdopodobnie premjer za dni kilka będzie mógł opuścić łóżko.

PODRÓŻ MINISTRA DAROWSKIEGO.

Warszawa, 5 lutego (Tel. wł.) Minister pracy i opieki społecznej Darowski udaje się do Lwowa, następnie do Podwołoczysk i Tarnopola celem **zwiedzenia punktów dla repatrjantów.**

Rada finansowa

Warszawa, 5 lutego (Tel. wł.) W skład **Rady finansowej**, utworzonej przy ministerstwie skarbu, weszło 15 przedstawicieli przemysłu i handlu, mianowicie dr Marcin Szarski, dyr. banku Artur Benis, dr Aleks. Raczyński, dr Franciszek Stefczyk, Tadeusz Epstein, prezes krakowskiej Izby handl. Kaz. Stoczkowski, były minister skarbu, dr W. Fajans, Edw. Hellman, przemysłowiec łódzki, Kaz. Fudakowski, prezes Nacz. Rady Ziem., St. Skarbiński, dyr. kopal., dr St. Piłat, dyr. rafinerji, dr Englich, b. minister skarbu, B. Broniewski, b. minister przemysłu i handlu, St. Surzycki, Ir. Żółtowski, ziemianin z Poznania.

PRZEDŁUŻENIE ZGŁASZANIA OPCJI.

Warszawa, 5 lutego (Tel. wł.) W drodze wymiany not dyplomatycznych między rządem polskim a rządem republiki czeskiej przedłużono **ponownie do 28 kwietnia 1922 r. termin do zgłaszania prawa opcji.**

Stanowisko Ukraińców

Lwów, 5 lutego (Tel. wł.) Przemyski ukraiński »Holos« wywodzi w artykule wstępnym, że Ukraińcy **nie zgodzą się** nawet na taki stosunek federacyjny między Galicją wschodnią a Polską, **jaki istnieje między Anglją a Irlandją.**

BEZPODSTAWNA WIADOMOŚĆ.

Lwów, 5 lutego (Tel. wł.) Ukraiński »Prometej« donosi, że Petruszewicz oświadczył, że komitet wykonawczy Ligi Narodów postanowił **jednogłośnie stanąć na stanowisku suwerenności Galicji wschodniej** i przesłał wiadomość o tem »rządowi galicyjskiemu« na ręce Kost. Lewickiego.

Cała ta wiadomość jest naturalnie **bezpodstawna.** Ukraińcy wnieśli wprawdzie niedawno memorjał do Ligi Narodów, żądając uznania suwerenności Galicji wschodniej. Na memorjał ten sekretarjat Ligi odpowiedział, że sprawę tę rozpatrzy. Na tej podstawie Ukraińcy twierdzą, że Liga Narodów zajęła już **korzystne dla nich stanowisko.**

Trzy formuły łączności ziemi wileńskiej z Polską

W Sejmie wileńskim zgłoszono 3 formuły prawno-polityczne, określające charakter Sejmu wileńskiego i stosunek Wileńszczyzny do Polski.

Zbliżone do siebie w pierwszych ogólnych swoich częściach, są formuły: **Rad Ludowych**, liczących 34 członków, i **P. S. L.**, liczącego 13 posłów. Obie formuły składają na wstępie cześć i uznanie Naczelnikowi Piłsudskiemu i jen. Żeligowskiemu, nadto akcentują wyzwolenie się Litwy wileńskiej z pod zaboru rosyjskiego i niezależność jej od Litwy kowieńskiej.

W formule **Rad Ludowych** powiedziano:

»**Ziemia wileńska jest bezwarunkowo i bez zastrzeżeń integralną i nierozerwalną częścią Rzeczypospolitej polskiej,** która posiada oparta na niepodważonych prawach i woli reprezentowanej przez Sejm ludności, bezsporną i wyłączną zwierzchność nad ziemią wileńską. — **Władze Rzeczypospolitej polskiej posiadają jedynie i wyłącznie prawo stanowienia o prawach i urządzeniach ziemi wileńskiej«.**

A dalej powiedziano tutaj:

»Sejm w Wilnie wzywa Sejm ustawodawczy i rząd Rzeczypospolitej polskiej do natychmiastowego przystąpienia do wykonywania praw i obowiązków, wypływających **z tytułu zwierzchności Rzeczypospolitej** polskiej nad ziemią wileńską. W szczególności Sejm wzywa rząd polski do wyznaczenia **jeneralnego komisarza** Rzeczypospolitej polskiej dla przejęcia władz z rąk Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy środkowej i przeprowadzenia **ujednostajnienia praw i urządzeń tego kraju z całością Rzeczypospolitej polskiej.** Wzywamy rząd polski i Sejm ustawodawczy do natychmiastowego **wprowadzenia posłów ziemi wileńskiej do Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej polskiej.** Stwierdzamy z żalem, że części ziemi naszej pozostające dotąd pod obcem jarzmem, nie miały możności wybrania przedstawicieli, aby razem z nami o wspólnym naszym losie postanowić mogły. — Stwierdzamy uroczyście, że nie uznajemy żadnej decyzji o losach naszej ziemi, powziętej bez nas i wbrew naszej woli, której to ziemi bronić będziemy do ostatniej kropli krwi.

Dla zakomunikowania tej uchwały Sejmowi ustawodawczemu i rządowi Rzeczypospolitej polskiej Sejm wileński powoła z grona swojego delegację 15 osób. **Sejm upoważnia delegację tę do wejścia w razie zgody Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej w jego skład w charakterze posłów ziemi wileńskiej«.**

Formuła P. S. L. w końcowym ustępie swoim, odmiennym od poprzedniej deklaracji, — o stosunku Litwy wileńskiej do Polski i o kompetencji Sejmu wileńskiego wypowiada się w sposób następujący:

»**Ziemia wileńska złączy się ponownie na wieczne czasy z Rzecząpospolitą polską pod jedną wspólną władzą suwerenną.** Sejm w Wilnie wzywa Sejm ustawodawczy i rząd Rzeczypospolitej polskiej do przejęcia władzy suwerennej nad Ziemią wileńską. Dla wcielenia w życie uchwały niniejszej, jako wyrazu niezłomnej woli Sejmu wileńskiego włączenia Ziemi wileńskiej do Polski w sposób prawny i nie budzący żadnej wątpliwości, **Sejm wybiera specjalną delegację,** która po załatwieniu czynności, związanych z formalnem zjednoczeniem z Rzecząpospolitą, **złoży przed Sejmem** (wileńskim) **sprawozdanie** i akt ponownego trwałego połączenia się z Rzecząpospolitą **przedstawi Sejmowi do zatwierdzenia«.**

Wreszcie trzecia formuła »**stronnictw i ugrupowań narodowych**« (liczących 43 posłów), czyli narodowo-demokratycznych, pomija wyrażenie hołdu i uznania dla Naczelnika Piłsudskiego i jen. Żeligowskiego — co oczywiście nie jest dziełem przypadku — uważa Sejm wileński za »zgromadzenie, powołane do orzeczenia **o prawno-państwowych losach Ziemi wileńskiej«.** — Formuła powołując się na węzły aktami w Horodle i Lublinie wreszcie konstytucję sejmową z r. 1791, łączącą Litwę z Polską, — zastrzega się **przeciw nadawaniu Ziemi wileńskiej odrębności politycznej.** W końcowych zaś rezolucjach tej formuły powiedziano:

»Ziemia wileńska stanowi **niepodzielną część Rzeczypospolitej Polskiej.** Prawo zwierzchności państwowej nad ziemią wileńską należy do władz zwierzchniczych Rzeczypospolitej Polskiej i Sejm **ustawodawczy Rzeczypospolitej ustanowi dla Ziemi wileńskiej zakres samorządu na zasadach ogólnie przyjętych w Rzeczypospolitej«.**

Końcowe te rezolucje, jak widzimy, różnią się zasadniczo od dwóch poprzednich.

PROJEKT AUTONOMJI DLA ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Warszawa, 5 lutego (Tel. wł.) W razie uchwalenia przez Sejm wileński przyłączenia Wileńszczyzny do Polski wniesie rząd na Sejm **projekt autonomji dla Ziemi wileńskiej.** Opracowaniem projektu zajęło się już ministerstwo spraw wewnętrznych.

W związku z tem w kołach rządowych utrwaliło się przekonanie, że w razie gdyby większość sejmowa nie zgodziła się na rządowy projekt rozwiązania sprawy wileńskiej, tj. na autonomję wówczas rząd obecny natychmiast **poda się do dymisji.**

DELEGAT RZĄDU POLSKIEGO W WILNIE.

Warszawa, 5 lutego (Tel. wł.) W związku z ostatniemi aresztowaniami działaczy litewskich w Wilnie delegat rządu polskiego przy Tymczasowej Komisji Rządzącej płk. Tupalski **został odwołany.** W kołach rządowych oświadczono, że płk. Tupalski nie okazał się organem właściwym na stanowisku delegata rządu polskiego w Wilnie. Na miejsce płk. Tupalskiego będzie mianowany wojewoda warszawski p. Sołtan, który jest również najpoważniejszym kandydatem na stanowisko generalnego komisarza rządu polskiego w Wilnie, które w przyszłości ma być utworzone.

Dr MICHAŁ JANIK.

Kierunek klasyczny czy realistyczny

2

(Ciąg dalszy).

Zwolennicy kierunku realistycznego, uważając się znowu za jedynie uprawnionych przedstawicieli nowoczesnego humanizmu, zarzucają kierunkowi klasycznemu, że utrzymuje kulturę w niewoli myślowej przestarzałych wyobrażeń o świecie, hoduje pusty werbalizm, nie rozwija rzetelnego poznania, podkopuje prawidłowy rozwój przyrodzonych sił umysłowych, obarcza fałszywą erudycją, która stanowi prawdziwą „materia peccans“, bo nie nabawę umysłowi nie dając, sprowadza zarozumiałość szkolarską i zdecydowaną tępotę. Twierdzą też, że kierunek ten przytłumia samodzielny rozwój języka ojczystego i energji narodowej. Jeden z niemieckich krytyków kierunku klasycznego (E. M. Arndt) powiada, że z jego przyczyny przeważna część uczonych niemieckich, obarczona bierną erudycją, głupsza jest od prostego chłopa, nie umiejącego czytać swojego katechizmu. Ten bowiem ma przecież oczy na świat otwarte i może samodzielnie poznawać; ci zaś zalepione mają oczy i uszy cudzemi frazesami i wyobrażeniami i nie posiadają w umyśle swoim żadnej wiedzy istotnej, ani nawet zdolności rozsądnego poznawania. W kołach przeciwników kierunku klasycznego panuje także przekonanie, że kształcenie na podstawie zgóry narzuconego autorytetu („iurare in verba magistri“) zabija w młodzieży wolę i czyni ją biernem narzędziem w ręku mocniejszych, stoi zatem zaporą na drodze do budowania dzieła istotnego humanizmu. „Sapiens atque eloquens pietas“ (mądra i wymowna pobożność), która chlubią się zwolennicy klasycyzmu, jako rezultatem swojego kierunku nauczania, jest według przeciwników czczem wyrażeniem retorycznem, nie mieszczącem w sobie żadnej treści pozytywnej.

Jak gdzie indziej, tak i w Polsce, mamy zwolenników obu kierunków. Pedagogowie starszego autoramentu oświadczają się przeważnie za kierunkiem klasycznym; pedagogowie młodzi są w opinji bardziej podzieleni, wydawać się może, że przechylają się w większości ku kierunkowi realistycznemu. Społeczeństwo nie rozumuje tutaj wcale, mało zastanawiając się nad celami wychowania szkolnego, obojętne, jakiego człowieka szkoła wykształci, myśląc o tem jedynie, aby młodzież otrzymała w najłatwiejszy sposób patent i była uprawnioną do zajęcia t. zw. odpowiedniego stanowiska. Dowodem tego zupełny niemal brak zainteresowania dla teorji pedagogicznej w naszej publicystyce i w szerokich kołach t. zw. inteligencji. Rząd nasz edukacyjny zajął stanowisko pośrednie, z całkowitą niełaskawością dla greki, z zachowaniem jednak łaciny, ale pośredniość ta zwraca się raczej przychylnie do kierunku realistycznego. Wobec takiej rozbieżności zdań spróbujemy zastanowić się pokrótce, ale tylko ze stanowiska teoretycznego, któremu z obu kierunków należałoby oddać pierwszeństwo w przyszłem wychowaniu naszej młodzieży, jaki typ trzebaby zrobić ogólnym, a jaki pozostawić dla specjalnych ochotników.

Usiłowania, zmierzające do wydobycia się z pod przewagi starożytnych, są już wcale dawne. Jeżeli mimo to kierunek klasyczny, jako uprzywilejowany, górował w szkole niemal do dni ostatnich, działo się to z jednej strony przez wrodzony niejako konserwatyzm większości pedagogów („laudatores temporis acti“), z drugiej przez względy wyznaniowe i polityczne; zwłaszcza owe właśnie względy były tu wiele znaczące. Kościoły i państwa uważały przedmioty realne — może nie bez słuszności — za czynnik poniekąd rewolucyjny; jeżeli zdarzały się sądy odmienne, polegały one na nieporozumieniu, były raczej sporadyczne, nie mogą być przeto uważane za typowe. Pamiętajmy bowiem, że pedagogja nie była nigdy umiejętnością oderwaną, łączyła się najściślej z życiem, pozostawała w szczególniej bliskim związku z nowemi wyobrażeniami filozoficznemi, które znowu wpływały bezpośrednio na tworzenie doktryn o potrzebie przemian w panującym ustroju społecznym. Ponieważ zaś przemiany takie nie dogadzały pewnym ustalonym formom (państwowym, społecznym, wyznaniowym), stąd walka z nowatorami, z neoterykami, którzy chcieli prowadzić młodzież po nowych drogach poznawania, stąd trzymanie się opartego o autorytet klasycyzmu, jako wypróbowanej (mimo wszystko!) ostoi panującego porządku.

Można też stwierdzić bardzo znamienne zjawisko, że walka z kierunkiem klasycznym zaczęła się niemal nazajutrz po pojawieniu się nowych wyobrażeń filozoficznych (i społecznych), które poprzedziły narodziny nowoczesnego światopoglądu. Znane są lekceważące powiedzenia Bakona i Kartezjusza o językach i autorach starożytnych. Bakon napisał, że czasy jego starsze są od starożytnych; a jak starszy człowiek ma dojrzalszy sąd o ludziach i rzeczach od człowieka młodego, tak też więcej oczekuje od swoich czasów, niż od starożytnych. Czy nie byłoby hańbą, zapytuje, gdybyśmy chcieli tkwić w ciasnych horyzontach wyobrażeń starożytnych, my, którzy przez żeglugę i podróże rozszerzyliśmy tak bardzo nasze poznanie świata zewnętrznego. Cała fizyka Arystotelesa nie miała dla Bakona nawet wartości początków wiedzy przyrodniczej. Kartezjusz znowu sądził, że znajomość greki i łaciny nie jest dla człowieka wykształconego bardziej potrzebna niż znajomość narzecza niemiecko-szwajcarskiego lub dolno-bretońskiego. Prawda, że kiedy indziej mówił o pożytku podróży po świecie myśli starożytnej, ale nie radził, aby tę podróż przedłużać.

W ślad za tymi twórcami nowoczesnego światopoglądu poszło zaraz wielu współczesnych pedagogów. Tak n. p. Niemiec Wolfgang Ratke (Ratichius), który jeden z pierwszych zaczął nawoływać do wprowadzenia języka ojczystego, jako wykładowego, obwieścił odważne hasło: „Cedat vetustas, vincat ratio“! (Niech ustąpi starodawność, niech zwycięży rozum). Późniejszy genjalny pedagog franc., Jan Jakób Rousseau, już tylko mimowiednie zapewne przetwarzał jego słowa, gdy powiedział w tym samym celu: Czyńcie zawsze przeciw tradycji, a ugodzicie w sedno rzeczy!

Filozof niemiecki Leibniz, który przypisywał nauczaniu najdonioślejsze znaczenie: „Gdy rozmyślałem nad sposobami sprowadzenia dobra ogólnego, przyszło mi na myśl, że ród ludzki zostanie zaprawdę naprawiony, jeżeli poprawimy wychowanie młodzieży“, wyraził się równocześnie bardzo surowo o ówczesnych uniwersytetach klasycznych, nazywał je zakładami mnichów, które zajmują się błahemi fraszkami, wskutek czego ludzie trzeźwi gardzą chlubracjami, jakie tam powstają, i zapełniają biblioteki. Ze zbioru dziesięciu roczników jakiejś gazety — wyraził się — można się więcej nauczyć, niż ze stu autorów klasycznych.

Już ci pierwsi przeciwnicy kierunku klasycznego zarzucali mu, że uczy pustych słów „in spem futurae oblivionis“ (na los rychłego zapomnienia), zaniedbuje język ojczysty i nauki ścisłe, przytłacza umysł przestarzałym autorytetem, trzyma myśl ludzką w niewolnictwie i karzeł. W wieku Oświecenia walka z kierunkiem klasycznym stała się przez pewien czas nieubłagana. Zachęcano się Seneką: „sapere aude!“ (miej odwagę być mądrym). Kant uważał ten stan za szczególną zasługę wieku Oświecenia, mówiąc, że od tej pory datuje się „der Ausgang des Menschen aus seiner selbstverschuldeten Unmündigkeit“ (wyjście człowieka z samozawinionej małoletności). W dotychczasowych wyobrażeniach upatrywano przyczynę nieszczęść ludzkich w imię polepszenia tego stanu wzywano do „sainte confédération contre le fanatisme et la tyrannie“.

(Dok. nast.).

Nota Poincarégo

Telegram z Paryża, podany przez Polską Agencję Telegraficzną przyniósł nam wiadomość, ogólnikową i niezbyt mętnie sformułowaną, że przywódca gabinetu francuskiego i minister spraw zagranicznych, Poincare, podjął akcję dyplomatyczną w sprawie konferencji w Genui. Z telegramu wspomnianego można mimo jego mętności wydzielić trzy ważne okoliczności. Przedewszystkiem p. Poincare pragnie, ażeby rządy koalicyjne porozumiały się w sprawie przyjęcia wspólnego postępowania co do porządku dziennego konferencji genueńskiej. Dalej podnosi p. Poincare w swojej nocie, że traktat wersalski nie może być w Genui omawiany i że problemy, już dotąd na jego podstawie rozwiązane, **nie mogą ponownie być rozstrzygane.** Trzecią wreszcie okolicznością jest uwaga, że brak pewności co do przestrzegania umowy zmusi rząd francuski **do zachowania swobody działania.**

Nota wspomniana świadczy, że p. Poincare, jako szef rządu, pozostał wierny tym zasadom, które głosił przez owe dwa lata, podczas których oddawał się publicystyce, złożywszy w szeregu artykułów, zamieszczanych w »Le Temps«, albo w »Matin«, albo wreszcie w »Revue des deux Mondes«. Tuż, prawie przed objęciem przewodnictwa gabinetu w styczniu br. napisał p. Poincare w »Revue des deux Mondes« swój — ostatni na razie — przegląd polityczny, w którym wykazał jasno, w jaki sposób przyszłe konferencje dyplomatyczne doprowadziły do tego, że traktat wersalski, opracowany jako blok, zaczął się rozpadać kawałek po kawałku.

Konferencja w Cannes przyczyniła się walnie do dalszego załagodzenia spraw gabinetu Brianda. Briand przyrzekł wyraźnie, że w Cannes będzie omawiana najpierw sprawa odszkodowań niemieckich dla Francji, a po niej dopiero sprawa odbudowy Europy. Parlament francuski stanowczo chciał, ażeby konkretną sprawę odszkodowań nie mieszano z nieuchwytnymi projektami Lloyd Georgea celem odbudowy Europy. Tymczasem Lloyd George, dzięki ustępliwości Brianda, związał sprawę odszkodowań ze sprawą odbudowy i stworzył »Junctim«, które mogło Francję pozbawić wszystkich owoców zwycięstwa. Wtedy to przeciwko Briandowi wystąpiły solidarnie obie Izby parlamentu francuskiego, a następnie nawet ówczesny gabinet wyparł się swojego prezydenta. Briand musiał ustąpić, ale zostawił w spadku swojemu następcy błędy popełnione w Cannes. Albowiem błędem było przyjmowanie z dobrą wiarą doradztwa Lloyd Georgea, że jak największe podniesienie siły płatniczej i wogóle gospodarki Niemiec musi wyjść na korzyść ich wierzycieli, a więc i Francji. Otóż Niemcy odszkodowanie mogą zapłacić w obecnych warunkach, a dopomaganie im do odbudowy gospodarczej może odbyć się w ramach ogólnych zwyciężonym tych krajów przedstawicielstwem, które najbardziej ucierpiały skutkiem wojny. W przeciwnym razie — jak słusznie podniósł Poincare — **koalicja oddaje Niemcom swoje zwycięstwo militarne.** Z tych podstawowych błędów wypływały dalsze, mniejsze lub większe błędy, których tutaj nie będziemy już wyliczać.

Nota p. Poincarego domaga się tedy słusznie, ażeby rządy koalicyjne porozumiały się co do porządku dziennego konferencji w Genui, zwłaszcza co do odrębności dwóch spraw, a mianowicie odszkodowań i odbudowy Europy. Niemniej uzasadnionem jest domaganie się, ażeby traktat wersalski nie był przedmiotem omawiań na konferencji genueńskiej. Tymczasem usunięte zostałyby z góry wszelkie zagadnienia, załatwione już na podstawie tego traktatu, bądź w związku z nim. Należy do nich pomiędzy innemi sprawa górnośląska. Za taką deklarację w sprawie Śląska Górnego wdzięczna będzie Polska p. Poincaremu.

Naostatek zawiera nota p. Poincarego mętne słowo, powiadające, że Francja, nie mając pewności w tym kierunku, zachowa swobodę działania. Czy Poincare groził? Wcale nie. Poincare wprowadza tylko w czyn zasadę, którą w »Revue des deux Mondes« wytłuszczył w przeddzień objęcia rządów, a mianowicie zasadę równości w stosunkach pomiędzy Anglją a Francją, gdy Lloyd George dąży do roli protektora.

Expose Poincarego w komisji

Paryż, 4 lutego (PAT). Ag. Havasa. Poincare przedstawił na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych senatu **dokładne expose w sprawie konferencji genueńskiej,** odbudowy, układów konferencji reparacyjnej, umowy francusko-angielskiej, wreszcie kwestji wschodniej. Po wygłoszeniu expose Poincare zaznaczył, **że przygotowany jest na interpelacje.**

Doumergue oświadczył, że komisja stanowczo stoi na tem stanowisku, że konferencja genueńska nie może pociągnąć za sobą rewizji traktatu pokojowego, ani zmniejszenia odszkodowań, należnych Francji, zaś też zaproszenie na konferencję rządu sowieckiego nie może pociągnąć uznania tego rządu sowieckiego.

Następnie zabrał głos Poincare i oświadczył, że na konferencję genueńską pójdzie wtedy, **gdy program jej będzie dokładnie ustalony,** a mianowicie dobrze sformułowany. I tak naprzykład sprawę wznowienia stosunków z rządem sowieckim, nie może być na razie przedmiotem obrad. Pod tym względem komisja jest z nim zgodna. Następnie mówił o Lidze Narodów i komisji reparacyjnej, oświadczając, **że jest za utrzymaniem uprawnień komisji reparacyjnej i Ligi Narodów.**

Co się tyczy umowy francusko-angielskiej, **to rokowania toczą się w dalszym ciągu w atmosferze zupełnej serdeczności.** Poincare oświadczył, że nim został premjerem, odbył prywatną rozmowę z Lloyd Georgem, a rozmowy na temat układu angielsko-francuskiego odbywały się w tonie bardziej niż serdecznym, co jest dobrą wróżbą na przyszłość.

Oświadczenie Poincarego wywarło na komisji znakomite wrażenie. Obrady nad tem expose odbędą się na przyszłem posiedzeniu komisji.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie Szkoły Ludowej!

Odrzucenie statutu kościoła prawosławnego

Jak już donieśliśmy, obradował w zeszłym tygodniu w Warszawie zjazd biskupów prawosławnych z Polski. Zjazd miał zaaprobować wypracowany przez rząd projekt statutu Kościoła prawosławnego w Polsce z niepodlegającym niczyjej władzy hierarchicznej egzarchą na czele. Projekty statutu były następujące:

Prawnym przedstawicielem Kościoła prawosławnego w Polsce jest egzarcha wraz z synodem biskupów. Egzarcha jest archierejem djecezji warszawsko-chełmskiej. Mianuje on, przenosi i zwalnia biskupów prawosławnych w Polsce w porozumieniu i za zgodą rządu polskiego. Biskupi djecezjalni, mianując, przenosząc i zwalniając proboszczów parafjalnych, winni o tem zawiadamiać właściwego starostę. Starosta zawiadamia o tem wojewodę, który zbiera dane, dotyczące moralności i politycznej lojalności kandydata i w ciągu dwóch miesięcy zawiadamia biskupa, czy władza zgadza się, czy też nie zgadza na kandydata. — Skarb utrzymuje parafje, które liczą nie mniej, niż 3.000 dusz; parafje mniejsze uważane są za filjalne i utrzymują się same. Duchowni w tych filjach podlegają zatwierdzeniu przez władzę państwową.

Akty stanu cywilnego sporządzane są w języku polskim. W stosunkach z władzami państwowemi i samorządowemi egzarcha, biskupi i konsystorze posługują się językiem polskim. Kandydaci na duchownych kształcą się w seminarjach duchownych, do których przyjmuje się osoby z ukończoną co najmniej 4 klasą szkoły średniej lub po zdaniu odpowiedniego egzaminu. Program seminarjów zatwierdza ministerstwo oświaty. Nauka języka polskiego jest obowiązkowa. Profesorowie muszą być obywatelami polskimi. Synod ma prawo założenia Akademji duchownej w Polsce, subsydjowanej przez państwo.

W pierwszych dniach obrad biskupów prawosławnych pod przewodnictwem egzarchy, arcybiskupa warszawsko-chełmskiego, Jerzego, oraz przy udziale biskupa wołyńskiego, Djonizego i biskupa pińsko-nowogrodzkiego, Pantaleona, ujawniono całkowitą zgodę poglądów dostojników kościoła z przedstawicielami rządu. Sytuacja się jednak zmieniła, gdy przybyli na zjazd biskupi prawosławni z Grodna Władzimierz — i z Wilna — Eleuterjusz. Przeciągnęli oni na swoją stronę biskupa Pantaleona i, stanowiąc większość, **odrzucili projekt statutu,** narażając cerkiew prawosławną w Polsce w dalszym ciągu na istnienie, nie objęte prawem.

O gimnazjum polskie w Gdańsku

Z Gdańska otrzymujemy pismo następujące:

W ostatnich czasach zawiązane zostało z woli całego tutejszego polskiego społeczeństwa Towarzystwo »Macierz Szkolna w Gdańsku«, którego zadaniem jest zorganizowanie, urządzenie i prowadzenie gimnazjum polskiego w Gdańsku. Gdy Wolne Miasto nie ma ustawowego obowiązku założenia polskiej szkoły średniej i wyższej, jako zakładu rządowego, gdy dalej względy polityczne stoją na przeszkodzie założeniu takiej szkoły rządowej polskiej przez rząd Rzeczypospolitej, z drugiej zaś strony — sprawa powołania do życia gimnazjum polskiego stała się prawdziwą, nagłą koniecznością tak z powodu znacznego napływu urzędników obywateli polskich, jak i z zasadniczych względów narodowych i kulturalnych, ujęło sprawę tę społeczeństwo polskie w Gdańsku w swoje ręce i obecnie przystępuje już do otwarcia gimnazjum. Senat w. m. Gdańska przyznał założyć się mającemu zakładowi pełne prawo publiczności. Jeneralny komisarz Rzeczypospolitej i ministerstwo oświecenia zapewniło najdalej idące poparcie i ułatwienia w zaopatrzeniu zakładu w niezbędne środki naukowe i dobranie grona profesorskiego.

Pozostały jeszcze trudności finansowe do pokonania. I tu znów musimy oprzeć się na siłach własnego społeczeństwa. Wystosowana do Polonji w Gdańsku odezwa wydaje świetne owoce, lecz łatwo zrozumieć, że my tu za słabi jesteśmy, byśmy podołać mogli sami temu zadaniu. Gdańsk, to oko, to płuco Polski! Grosz, ofiarowany na wzmocnienie Polonji gdańskiej, to kapitał, stokrotnie się opłacający!

To też z ufnością i wiarą zwracamy się do całego polskiego społeczeństwa z prośbą i apelem: pospieszcie z datkami wedle sił i możności na cele uposażenia gimnazjum polskiego w Gdańsku. Wpisujcie się na członków Macierzy, jako członkowie założyciele z jednorazową wkładką 10.000 Mkp., lub zwyczajni z roczną wkładką od 600 Mkp. w górę i 100 Mkp. wpisowego, a wasze nazwiska zapisane będą złotemi głoskami w historji narodu polskiego!

Upraszamy o zawiązanie kół miejscowych Macierzy szkolnej w Gdańsku i zbieranie funduszów, które następnie należy przekazywać przez miejscową P. K. K. P. na ręce Macierzy szkolnej Gdańsk do Banku Związku Spółek zarobkowych, lub Banku przemysłowców w Gdańsku.

Adres listów: P. Kopczyński, sekretarz Macierzy w Gdańsku, Breitgasse 97.

W Gdańsku, styczeń 1922 r.

Zarząd Macierzy szkolnej w Gdańsku: prezes: dr Kubacz, lekarz i poseł; wiceprezesi: Dobrucki, urzędnik Rzeczypospolitej, Kwiatkowski, redaktor i referent szkolny gminy polskiej; sekretarz: Kopczyński, aptekarz i skarbnik gminy polskiej; zastępca sekretarza: Tercel, urzędnik Rzeczypospolitej; skarbnik: Kuhn, urzędnik Rzeczypospolitej; zastępca skarbnika: Kuhnert, przemysłowiec i poseł; ławnicy: Langmesser, rektor polskiej szkoły powszechnej i ks. Miszewski, katecheta.

Krwawym szlakiem niewoli bolszewickiej

(Z SALI ODCZYTOWEJ).

Faktem jest dowiedzionym, że żywe słowo jest zawsze i wszędzie najlepszym propagatorem wszelkich humanitarnych poczynań. Tą zasadą powodowany sejmowy centralny Komitet pomocy jeńcom uprosił p. Bronisława Barylskiego, b. prezesa Związku polskich zakładników w Moskwie, który po przebyciu piekła bolszewickiego niedawno przybył szczęśliwie do kraju, o wygłoszenie w kilku większych środowiskach odczytu o krwawych przeżyciach Polaków w niewoli bolszewickiej. — W celu wzmocnienia tej akcji, centralny Komitet wysłał do Lwowa i Krakowa, oprócz prelegenta, dwóch delegatów pp. L. Romana i I. Siecińskiego, członków centralnego Komitetu, celem rozwinięcia propagandy prasowej na rzecz akcji pomocy dla repatrjantów z Rosji. Delegaci odbyli w ciągu dwóch dni pobytu w Krakowie szereg konferencyj z miejscowymi czynnikami, a wczoraj odbył się w sali krakowskiej Rady miejskiej odczyt p. Barylskiego na dochód komitetu dla repatrjantów.

Na sali, rzecz dziwna niezbyt licznie zapełnionej, znaleźli się: jako przedstawiciel rządu wojewoda dr Gałecki, wiceprezydent m. Rolle, dr Józef Surzycki, przew. Czerwonego Krzyża, liczne grono pań z Białego i Czerwonego Krzyża, oraz cały szereg wybitnych osobistości miasta ze sfer inteligencji.

Prelegent po krótkiej, ogólnej charakterystyce przewrotu rosyjskiego, dał jasny pogląd na genezę bolszewizmu, poczem przeszedł do opisu wstrząsających grozą przeżyć polskich jeńców, zakładników i repatrjantów w obozach i więzieniach bolszewickich. Sam uczestnik tej krwawej Gehenny w porywających słowach skreślił obraz niedoli, jakiej przykładu nie wskazują dzieje. Wobec rewelacyj tych bledną wszelkie najjaskrawsze opisy, jakieśmy kiedykolwiek o tych rzeczach czytali. Kolejno przesuwał mówca, jak w kalejdoskopie, sceny i obrazy, mrożące krew w żyłach — jako żywe świadectwo tego zdziczenia, które jest jedną z najwybitniejszych cech bolszewickiego regime'u i teroru. Opisał, jak polskich uchodźców aresztowano, pędzono do kazamat i więzień czerezwyczajek, gdzie ich prawie dziesiątkowano, jak tyfus i in. choroby, powstające na tle nieopisanego niechlujstwa i rozmyślnego zaniedbania porywały tysiące ofiar, jak nocami wywlekano nieszczęsnych skazańców, jak rozstrzeliwano nieletnich uczniów i uczenice.

I oto, gdy po przejściu tego piekła partje ocalonych z tego pogromu repatrjantów dotarły nareszcie do granic ojczyzny w Baranowiczach i Równem, znajdowały tam piekło nie gorsze od bolszewickiego. I przypomniał mówca, że w tej chwili jeszcze około półtora miljona rodaków czeka w Rosji na repatrjację. Aby im pomóc i dolę ich bodaj na ojczystej ziemi poprawić, niezbędna jest intensywna pomoc społeczeństwa, które musi poprzeć niedostateczną akcję czynników rządowych.

Świetnie wygłoszony odczyt wywarł na słuchaczach wrażenie głębokie.

KRONIKA

Kraków, 5 lutego.

POWRÓT MROZU. Krótko cieszyliśmy się kilku względnie cieplejszemi dniami po długotrwałym siarczystym mrozie. Wczoraj miasto całe przykryła gruba warstwa śniegu, tak, że ruch kołowy i tramwajowy był utrudniony, równocześnie zaś mróz zaczął przybierać na sile, a w nocy termometr wykazywał 15 stopni Celsiusza poniżej zera.

KRAKÓW DLA REPATRJANTÓW. Przypominamy, że w dniu dzisiejszym kończy się tydzień zbiórki na rzecz repatrjantów. W ofiarności nie dajmy się innym miastom wyprzedzić.

ODEZWA DO LUDNOŚCI ZIEMI WILEŃSKIEJ. Krakowskie Koło Pań T. S. L. wydało do ludności ziemi wileńskiej odezwę z wyrażeniem hołdu za danie świadectwa w głosowaniu 8 stycznia br., że chce się złączyć z Polską na dalsze życie dziejowe.

Krakowskie Koło Pań T. S. L. wysłało również telegram do arcybiskupa Hryniewieckiego z wyrazami czci.

JUBILEUSZ ST. PRZYBYSZEWSKIEGO W KRAKOWIE odbędzie się nieodwołalnie — jak komunikuje nam krakowski Związek literatów — w pierwszej połowie marca.

SPROSTOWANIE. W ogłoszeniu magistratu w sprawie spisu lokatorów dla wymiaru daniny od komornego ustęp 7, który dotyczy obliczenia komornego, ma brzmieć: »Przy obliczeniu rocznego komornego do rubryki 5 listy, należy wziąć w rachubę zasadnicze komorne, płacone za rok 1921«, a nie: ...należy wziąć w rachubę zasadniczo komorne..., jak przez pomyłkę w obwieszczeniu powyższem wydrukowano.

Ś. P. JEN. TADEUSZ WIKTOR. W Krakowie zmarł dnia 3 bm., przeżywszy lat 62, em. jenerał-porucznik W. P. Tadeusz z Wiatrowic Wiktor.

Śp. jenerał Wiktor przeszedł do służby polskiej z armji austrjackiej. Jako wybitny organizator powołany był do ministerstwa spraw wojsk. w charakterze referenta personalnego pierwszych komisyj oficerskich i na tem stanowisku zjednał sobie ogólne uznanie. Na zasadzie krzywdzącej ustawy o przekroczonym wieku, zmuszony był, jak wielu innych jenerałów, w pełni sił przejść w stan spoczynku w roku ubiegłym. Pozostawia po sobie pamięć wdzięczną w licznych kołach oficerskich i ziemiańskich.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 5 po południu z domu przy ul. Lubicz 2.

WYWŁASZCZENIE DÓBR KS. SANGUSZKÓW. Na posiedzeniu okręgowej Komisji ziemskiej w Krakowie, dnia 31 stycznia br., uchwalono, jak »Piast« donosi, poddać przymusowemu wykupowi wszystkie nadwyżki w majątkach ks. Sanguszków w powiecie tarnowskim i dąbrowskim w Małopolsce zachodniej. Z dóbr tych przyjdzie do parcelacji w obydwóch wymienionych powiatach około 10.000 morgów ziemi.

DOCHODZENIA O DZIAŁALNOŚĆ BOLSZEWICKĄ. Tutejsze organa policji państwowej i sądu śledczego wdrożyły dochodzenia przeciw Edmundowi Karasiowi, oficjantowi sądu pow. w Krakowie, który według zeznań szeregu świadków w czasie pobytu swego w mieście Barnaul na Syberji, odgrywał tam wybitną rolę jako wysoki dygnitarz bolszewicki. W czasie działalności na Syberji Karaś miał wrogo występować przeciw państwu polskiemu i tamtejszym Polakom, denuncjując ich u władz sowieckich i powodując ich aresztowania, jak np. dra Golby, urzędnika skarbowego z Krakowa, p. Sekury i wielu innych. Równocześnie prowadzą tutejsze władze dochodzenia przeciw Aleksandrowi Szopińskiemu z Nowego Sącza, Janowi Wiśniewskiemu z Krosna i Adamowi Klimkiewiczowi z Warszawy. Karaś w niewyjaśniony sposób wrócił w listopadzie z. r. do Polski.

KARY ZA LICHWĘ. Za lichwę rybami skazano Maksymiljana Kedlicha, rzeźnika przy ul. Strzeleckiej 11 na grzywnę 50.000 mk., zaś Antoniego Lowasa, rzeźnika przy ul. Misjonarskiej 2 na grzywnę 30.000 marek. Ukarani sprzedawali kilogram ryb po 1600 mk., podczas gdy taryfa maksymalna oznaczała cenę za 1 kg. na 775 mk. Za lichwę mięsem ukarano Marję Frączek grzywną 10.000 mk., zaś Katarzynę Zającowską grzywną 5.000 marek. Obie trudnią się sprzedażą mięsa w jatkach dominikańskich. Za lichwę sądem skazano Józefa Jagosińskiego, masarza przy ul. Wiślnej na grzywnę 10.000 mk.

WIELKI POŻAR. Wczoraj po południu zaalarmowano straże pożarne w Podgórzu i Krakowie, że w Bonarce wybuchł groźny pożar tartaku parowego, należącego do Polskiego Tow. Handlowego. Na miejsce wypadku wyruszyły niezwłocznie 4 plutony straży ogniowej z naczelnikiem Obidowiczem na czele. W Bonarce zastano szopę drewnianą długości 50 metrów, stojącą w płomieniach, które zagrażały poważnie przylegającemu tartakowi. Cała akcja ratownicza polegała na zlokalizowaniu pożaru, gdyż szopa była opanowana zupełnie płomieniami. Po dwugodzinnej mozolnej pracy udało się pożar umiejscowić i uchronić przyległe zabudowania tartaku od zniszczenia. Szkoda wynosi około 10 miljonów mk., zniszczyły się bowiem kompletnie złożone w szopie narzędzia i maszyny stalowe. Powód pożaru niewiadomy.

TARGNIĘCIE SIĘ ZASĄDZONEGO BANDYTY NA TRYBUNAŁ. Wczoraj w tutejszym sądzie okręgowym karnym zaszedł wypadek targnięcia się zasądzonych bandytów na trybunał. W sali sądu Nr 44 odbywała się rozprawa przeciw znanym bandytom Malucie i Szabelskiemu, oskarżonym o zbrodnię rabunku. W trybunale zasiadali s. s. o. Klimecki, Hubaczek i Federowicz. W chwili, gdy po przeprowadzonej rozprawie przewodniczący s. s. o. Klimecki odczytywał wyrok, skazujący Malutę na 5 lat ciężkiego więzienia, skazany bandyta zerwał się z ławy oskarżonych i rzuciwszy się w stronę trybunału, przewrócił stół, przy którym zasiadał trybunał. Równocześnie powstało na sali wielkie zamieszanie. Przysłuchujący się rozprawie znajomi bandytów rzucili się na pomoc zasądzonemu. Maluta rozsierdzony wyrokiem usiłował wyrwać nogę z przewróconego stołu i rzucił się z nią na sędziego. Tymczasem członkowie trybunału w popłochu opuścili salę rozpraw, chroniąc się do sąsiedniego pokoju, a równocześnie nadbiegł agent z policjantami i przyłożył rozszalałemu bandycie rewolwer do skroni. Z trudem udało się wyprowadzić Malutę z sali, a wówczas dopiero przewodniczący trybunału dokończył odczytania wyroku, skazującego drugiego bandytę Szabelskiego na 2½ lat ciężkiego więzienia.

NAPAD BANDYTÓW NA REEMIGRANTÓW. W ubiegłym tygodniu wracał z Ameryki do domu Jan Pawula z Pojawia (pow. brzeski) wraz ze swoim kolegą nieznanego nazwiska, pochodzącego z Jadownik koło Brzeska. Obaj reemigranci na stacji w Biadolinach najęli furmana, któremu kazali się odwieźć do Jadownik, przyczem ułożyli się między sobą, że kolega przenocuje u siebie Pawulę, a na drugi dzień odwiezie go własnemi końmi do Pojawia. Świadkiem tej rozmowy był furman. Zaledwie podróżni ujechali kilka kilometrów, spotkali na drodze konie z Jadownik, wysłane po powracającego z Ameryki kolegę Pawuli. Wobec tego obydwaj reemigranci odprawili woźnicę, najętego w Biadolinach, a sami wsiedli na własną furę.

Gdy nazajutrz zgodnie z umową kolega z Jadownik odsyłał Pawulę swemi końmi do Pojawia, w lesie zastąpiło im drogę trzech bandytów, którzy zatrzymali wóz. Momentalnie reemigrant z Jadownik dobył rewolweru i strzelił do napastników. Na odgłos strzału dwaj bandyci uciekli w las, trzeci zaś zbroczony krwią runął na ziemię. Rannego opryszka zabrali reemigranci na wóz i odwiezli go do najbliższego posterunku policji w Słotwinie.

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że rannym bandytą jest syn wójta Rzepki z Biadolin, gospodarza na 27 morgach pola. Poszukiwania za wspólnikami w toku.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI W OSIEKU. Rozbestwienie bandytów doszło w ostatnich czasach wprost do punktu kulminacyjnego. Z różnych stron województwa krakowskiego dochodzą wiadomości o potwornych czynach opryszków, dla których zagłada życia ludzkiego staje się czemś powszednem i koniecznem dla zawładnięcia mieniem spokojnych obywateli. Ostatnio, przed dwoma dniami zaszedł we wsi Osieku nowy wypadek bandytyzmu, który jaskrawo świadczy o rozwydrzeniu rzezimieszków.

Oto do jednego z gospodarzy tej wsi przyszedł we czwartek wieczorem jakiś mężczyzna i prosił o nocleg. W izbie znajdowało się wtedy 6 osób, i w chwili, gdy nieznajomy zapytywał o nocleg, wyjął szybkim ruchem rewolwer i do każdej z obecnych osób oddał strzał. Jedna z nich szczęśliwie uniknęła kuli, natomiast reszta odniosła śmiertelne rany, tak, że trzech członków rodziny w krótkiej chwili zmarło, a dwóch dalszych dogorywa w szpitalu. Policja wdrożyła bezzwłocznie poszukiwania za bandytą w dniu wczorajszym udało się jej przychwycić mordercę, którym — jak się okazało — jest niejaki Zieliński.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE. W nocy z 2 na 3 bm. niewyśledzeni sprawcy dokonali niezwykle zuchwałego włamania do handlu towarów modnych Brzozowskiego przy ul. Szewskiej. Włamywacze dostawszy się do piwnicy domu, w którym mieści się sklep p. Brzozowskiego, przebili sklepienie i przez otwór w ten sposób zrobiony, wdarli się do składu tapicerskiego p. Pleszowskiego. Tu znowu wzięli się do rozbijania muru, przylegającego do sklepu p. Brzozowskiego i wdarłszy się przez wyłom w murze do magazynu, splądrowali skład, zabierając towary galanteryjne i konfekcyjne wartośc około miljona marek. Po dokonaniu włamania opuścili opryszki sklep tą samą drogą, którą sobie uprzednio utorowali.

KRWAWE POWITANIE NOWEGO LOKATORA. Wczoraj do kamienicy pod l. 15 przy ul. Radziwiłłowskiej przyszedł Michał Mamrocha, szewc, celem zajęcia pokoju w jednym z mieszkań. Po przeprowadzonym układzie z właścicielem mieszkania, Mamrocha wrócił do swego pierwotnego mieszkania, aby zabrać rzeczy. Tymczasem właściciel mieszkania przyszedł do przekonania, że niedobrze zrobił, wynajmując pokój Mamrosze i w rezultacie zaimprowizował na prędce sekwestratora, który pod pozorem rekwizycji pokoju wzbronił dostępu do mieszkania nadchodzącemu z rzeczami Mamrosze. Na tem tle przyszło do nieporozumień, w czasie których jedna ze sprzymierzonych z lokatorem niewiast, ugodziła Mamrochę dwa razy długą szczotką w głowę. Mamrocha upadł nieprzytomny na ziemię brocząc krwią, tak, że musiano zawezwać pogotowie ratunkowe, które ofiarę stosunków mieszkaniowych przewiozło do szpitala św. Łazarza.

DWAJ PRZYJACIELE Z CELI WIĘZIENNEJ. — Wczoraj wpadli w ręce policji Józef Szostak, lat 18 z Krakowa i Władysław Kwartler, lat 20 z Wiednia, którzy na szkodę Szymona Spiry, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej 5, skradli towary kolonialne wartości 100.000 mk. Szostak w czasie służby u Spiry kradł pracodawcy systematycznie towary, a Kwartler był mu w tem pomocny. Rzeczy skradzione sprzedawali następnie handlarzom i sklepikarzom. Szostak i Kwartler zaprzyjaźnili się z sobą w czasie odsiadywania kary w więzieniu sądu okręgowego karnego. Ci sami złodzieje skradli nadto towary bławatne wartości 800.000 marek na szkodę kupca Samuela Goldsteina, zamieszkałego również przy ul. Krakowskiej 5.

AWANTURNICZA PARA. Wczoraj przy placu Dominikańskim wywołała awanturę a następnie zbiegowisko niejaka Marja Fiałkowska. Gdy organa policyjne chciały ją aresztować, usiłował temu przeszkodzić niejaki Władysław Strycharski, lat 19 z Krakowa, w następstwie czego również i on znalazł się pod kluczem.

OBŁAWA. W czasie onegdajszej obławy przytrzymano kilkanaście kobiet podejrzanej konduity, jak również aresztowano kilku osobników za włóczęgostwo.

ZAKWESTJONOWANE PRZEDMIOTY. W depozytach aresztów policyjnych pod »telegrafem« znajduje się większa ilość biżuterji, częściowo z wyłupanemi kamieniami, zakwestjonowanej niejakiemu Mojżeszowi Guttmanowi, który z posiadania tych rzeczy nie umiał się wytłumaczyć. Również do depozytu złożono 6 pakunków papieru drukarskiego, które skradł znany złodziej Jan Fischer, na szkodę niewiadomego właściciela.

SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKĄ. Pod zarzutem kradzieży biżuterji i bielizny łącznej wartości kilku miljonów marek, aresztowała policja niejaką Malwinę Dąbrowską, lat 23, służącą, pochodzącą z Kurlandji. Dąbrowska rzeczy te kradła systematycznie na szkodę swych chlebodawców p. B., przy ul. Smoleńskiej 10. Znaczną część skradzionych rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanym.

ZŁODZIEJKA WARSZAWSKA NA WYSTĘPACH W KRAKOWIE. Policja aresztowała wczoraj Helenę Radowiecką, lat 23, bez określonego zajęcia, pochodzącą z Warszawy, która panu W. M. skradła 20.000 marek.

KRADZIEŻ Z WOZU. Za kradzież walizy oraz świtki wartości 200.000 marek, aresztowano niejakiego Andrzeja Noworytę, znanego złodzieja, który rzeczy te skradł z wozu w ulicy Warszawskiej na szkodę p. Stefanji Karczakowej.

KRADZIEŻ WĘGLA. Za kradzież 35 kg. węgla, wartości 500 mk. na szkodę kolei państwowych, przytrzymano przy ul. Pawiej, Józefa Jabłońskiego, lat 57 z Krakowa.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW (Dom artystów, plac św. Ducha). Dziś (niedziela) dr Adolf Klesk: »Miłość u kobiet«. Czwartek, 9 bm. prof. Ludwik Skoczylas: »Upadek cywilizacji« (z powodu książki Zanietowskiego). Niedziela 12 bm. prof. Adam Znamirowski: »Z zagadnień i tajników teatru«. Początek o godz. 8 wieczór.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B 39) w niedzielę, 5 i w poniedziałek 6 bm. prof. uniw. lwow. dr M. Schorr: Wyniki najnowszych wykopalisk w Palestynie i Babilonie (z obrazami świetlnemi); we czwartek, 9 bm. art. dram. teatru im. Słowackiego Czesław Kaden: Wspomnienia z niewoli bolszewickiej i powrót przez Ocean Indyjski; w piątek, 10 bm. ks. prof. Fel. Hortyński: Model Thomsonowski molekuły i atomu i połączenia chemiczne. Początek o godz. 7 wieczór.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE. We środę, dnia 8 lutego odbędzie się w sali Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie o godz. 6 po poł. walne zgromadzenie Towarzystwa Ekonomicznego z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie z rocznej działalności; wybór wydziału; wnioski i interpelacje, odczyt prof. Lulka »Z historji reform walutowych«.

EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI W KRAKOWIE. Egzamin dojrzałości lutowy w gimnazjum IV realnem w Krakowie odbędzie się w dn. 17 i 18 bm. piśmienny, a od 20 bm. począwszy ustny. Zgłoszenia najpóźniej do 15 b. m.

W VIII gimnazjum państwowem odbędzie się egzamin dojrzałości dnia 14 lutego; zgłoszenia do 10 lutego b. r.

Z kraju i ze świata

PRZEKROCZENIE KORDONU POLSKIEGO. Na przestrzeni między Ostrogiem a Równem w niektórych punktach oddziały bolszewickiego wojska przekroczyły kordon i wdarły się na terytorjum polskie na odległość 12—15 wiorst wgłąb. Podobne fakty naruszenia terytorjum polskiego przez oddziały bolszewickie zdarzyły się w okolicach Głębokiego. Urzędowe sfery sowieckie traktują oczywiście pomienione wydarzenia, jako wybryki niekarnych band.

POWRÓT OBRAZÓW Z PARYŻA. Z Warszawy donoszą 4 b. m.: Obrazy, wysłane swojego czasu na wystawę do Paryża, wróciły. Zawiadomienia o terminie zwrotu tych obrazów właścicielom będą ogłoszone później.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU ARCHITEKTONICZNEGO. Jak z Warszawy donoszą, sąd konkursowy dla projektów szkicowych gmachu głównego urzędu telegraficznego w Warszawie, przyznał pierwszą nagrodę architekcie Tadeuszowi Tołwińskiemu (synowi), drugą architektom Żurawskiemu i Stępkowskiemu. Z powodu cofnięcia przez min. skarbu kredytów, budowa gmachu na razie nie będzie rozpoczęta.

SĄDY HONOROWE W POLICJI PAŃSTWOWEJ. »Kurjer Warszawski« podaje: Z inicjatywy komendanta policji państwowej, pułkownika Hoszowskiego, będą ustanowione koleżeńskie sądy honorowe w policji państwowej, którym będzie musiał poddawać się każdy funkcjonarjusz, o ile będzie chodziło o sprawę honorową. Odwołanie od wyroku takiego sądu honorowego będzie możliwe do sądu politycznego przy głównej komendzie policji państwowej w Warszawie.

ZJAZD DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH, który odbył się w Warszawie, uchwalił między innemi wnioski: domagające się zorganizowania pracy wychowawczej w szkołach i uwzględnienia w szerszym stopniu ćwiczeń fizycznych, gier i zabaw w zakładach szkolnych.

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW CUKROWNICZYCH z całej Rzeczyposp. rozpoczął się w Warszawie. Na otwarcie zjazdu przybyli między innymi przedstawiciele władz z p. Henrykiem Strassburgierem, jako kierownikiem ministerstwa przemysłu i handlu na czele.

PODRÓŻ CZERNEGO DO WARSZAWY. »Narodni Politika« donosi, że znany literat czeski p. Adolf Czerny wyjeżdża w najbliższych dniach ponownie do Warszawy, gdzie wygłosi cykl odczytów na temat stosunków kulturalnych w czesko-słowackiej republice.

WILNO NA GIMNAZJUM POLSKIE W GDAŃSKU. W czasie jubileuszowego przedstawienia »Śniegu« w Wilnie, wręczył p. Czesław Jankowski jubilatowi bogaty dar na gimnazjum polskie w Gdańsku. Równocześnie rozpoczęto zbiórkę na sali, która dała nadspodziewanie piękny rezultat. Z okazji tej, St. Przybyszewski zamieszcza w pismach płomienne podziękowanie dla tego Wilna, które aczkolwiek może najwięcej ucierpiało ze wszystkich miast w Polsce, jednak potrafiło się zdobyć na taki wspaniały akt ofiarności.

SENSACJĄ BYDGOSZCZY jest afera prezydenta miasta, Wincentego Łukowskiego, który niedawno ustąpił z tego stanowiska, będąc przedmiotem krążących od dłuższego czasu pogłosek o swej dziwnej przeszłości. Wreszcie ogłoszono dokumenty, z których pokazuje się, że b. prezydent w 1897 roku, jako praktykant pocztowy w Małopolsce został skazany prawomocnym wyrokiem sądu okręgowego w Wadowicach za fałszowanie pocztowych przekazów na 2½ lat ciężkiego więzienia z jednodniowym postem co miesiąc. Karę odcierpiał p. Łukowski w więzieniu w Wiśniczu, a do Bydgoszczy przybył przed dwoma laty, nieznany przez nikogo zajął odrazu w tamtejszem życiu publicznem wybitne stanowisko, ciesząc się rosnącem wzięciem i poważaniem. Stąd historja ta wywarła niesłychane w całem mieście wrażenie i odbija się rozgłośnem echem na łamach wszystkich pism.

STRAJK STRÓŻÓW W ŁODZI. W Łodzi wybuchł strajk stróżów. Strajk odbija się ujemnie na zdrowotności miasta. Magistrat zwrócił się do ministerstwa zdrowia i do naczelnego komisarjatu dla zwalczania epidemji z prośbą, aby władze wystąpiły z całą surowością przeciwko tym, którzy przyczyniają się do powstawania epidemji.

KOLEJARZE WOBEC NOWEJ USTAWY URZĘDNICZEJ. Ze Lwowa donoszą: W myśl uchwał delegatów zarządów okręgowych zawodowych związków kolejowców, dalej Polskiego Związku kolejowców i kolejarzy prawników — główny zarząd Związku wystosował do prezesa ministrów Ponikowskiego i ministra kolei Sikorskiego protest przeciwko projektowi nowej ustawy o służbie na kolejach. Projekt ów wejść ma pod obrady komisji administracyjnej, a zawiera szereg rozporządzeń nie uwzględniających nabytych już praw kolejarzy, oraz nie uwzględnia postulatów, zgłoszonych przez związki, ani awansów czasowych i automatycznych.

POŻAR W CZERWONYM KRZYŻU. We Lwowie wybuchł onegdaj pożar w sanatorjum Czerwonego Krzyża przy ul. Łyczakowskiej. Wśród chorych wybuchła niesłychana panika, przybyła jednak na miejsce straż pożarna ugasiła ogień.

ZACHĘCAJĄCA FIRMA BALU. Wieczór taneczny urządza we Lwowie, jak tamtejsze dzienniki donoszą »Bractwo dobrej śmierci«. Autentyczne!

ZGROMADZENIE PEDAGOGICZNE W CIESZYNIE. (AW). W sobotę, dnia 4 b. m., o godzinie 1 przed południem rozpoczęło się w Cieszynie 24-te walne zebranie Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Jako goście zjawili się: poseł Sanu-likowska, przedstawiciel nauczycielstwa górnośląskiego Wydra, prez. Związku szkół powszechnych w Polsce Nowak, przedstawiciele nauczycielstwa zaboru czeskiego, przedstawiciel Poznańskiego Krawczyk i inni. Gości przywitał prezes Mucha, który wyraził specjalną radość z powodu łączenia obydwóch części Śląska po 180-letniej rozłące, oraz zaznaczył, że Towarzystwo pracować będzie pod dotychczasowem hasłem: »Wszystko dla ojczyzny«.

Odpowiedzieli mu: prezes Nowak z Krakowa, prezes Wydra, który wyraził nadzieję, że obydwa Towarzystwa nauczycielskie Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego połączą się. Mówcy z pod zaboru czeskiego przedstawili ponury obraz stosunków, panujących pod zaborem czeskim. Zaznaczyli oni, że jeżeli rząd polski nie weźmie w obronę tamtejszej ludności, ulegnie ona czechizacji. Imieniem miasta Cieszyna przywitał zebranych p. Hajduk. Po południu zebrały się specjalne komisje, które zastanawiały się nad zmianą statutu Towarzystwa z powodu złączenia się ze Śląskiem Górnym. Walne zebranie uchwaliło zmianę statutu.

JAK BOLSZEWICKA STRAŻ RATOWAŁA POSELSTWO POLSKIE. »Kur. Por.« otrzymuje następujące szczegóły o pożarze poselstwa polskiego w Moskwie:

Pożar przypadkowo zauważono o godz. 5 rano dnia 25 z. m. Ogień zewnątrz zauważył stróż sąsiedniego domu i zaalarmował służbę poselstwa. Kiedy mieszkańcy poselstwa rzucili się do ratunku, okazało się, że płomień przedostał się już do drugiego piętra. Ratować mogła już dobrze zorganizowana straż ogniowa, gdyż dom drewniany po tandetnie budowany, przedstawiał materjał łatwopalny. Po godzinie przybyła dopiero straż ogniowa, jednak ku zdziwieniu wszystkich natychmiast cofnęła się, oświadczając, iż pali się nie w ich rejonie. Następny zespół strażacki przybył do poselstwa po upływie półtorej godziny. Strażacy leniwie i apatycznie przystąpili do t. zw. ratunku. Ogólne niezadowolenie dało się zauważyć pośród nich z tego, że rzeczy były już wyniesione, co oczywiście pozbawiało ich oczekiwanego zysku. Po kilkogodzinnej akcji nieprzychylnej i leniwej pracy, dom został

doprowadzony do nieużyteczności, zalany wodą, odrapany, zniszczony. Poselstwo zostało częściowo przeniesione do konsulatu. Rzeczy uratowano.

EPIDEMJA ŚPIĄCZKI wybuchła w Moskwie. W ostatnim miesiącu zanotowano 100 wypadków tej choroby, w tem 70 śmiertelnych.

WYŁUDZENIE 16 MILJONÓW MAREK POLSKICH. Dzienniki wiedeńskie donoszą: Poselstwo polskie w Wiedniu doniosło przed niedawnym czasem wiedeńskiej policji, że niejaki Mojżesz Wolfsohn, także Wolfowicz zwany, w roku 1921 na podstawie podrobionych listów przesyłkowych kolejowych wyłudził od szeregu firm w Warszawie 16 miljonów marek polskich. Wmieszani są w tę sprawę kupcy Stanisław Malczewicz Korngold i Jan Rotengruber. Oszustwa te popełniono, nadużywając firmy amerykańskiego Komitetu pomocy »American Joint Distribution Committee«. Wolfsohna aresztowano w Baden pod Wiedniem, gdzie przebywał pod nazwiskiem Alfred Brandes lub Józef Kreemar, poczem odstawiono go do Wiednia.

WYBUCH W KOPALNI WĘGLA. Donoszą z Gates w Pensylwanji, że w tamtejszej kopalni węgla miała miejsce katastrofa, spowodowana wybuchem gazu. Wydobyto 22 zwłok ofiar katastrofy.

ZGON JAMAGATY. Z Tokio donoszą. Prezes rady przybocznej mikada, książę Jamagata, zmarł wczoraj w rezydencji swojej w Odawara.

ZMARLI.

— Kajetan Laskowski, jeden z założycieli i sekretarz lwowskiej Drukarni Związkowej, zmarł we Lwowie w 68 roku życia.

— Dr Marjan Konwerski, lekarz, kierownik sekcji sanitarnej w Baranowiczach, padł ofiarą swojego zawodu, zaraziwszy się tyfusem plamistym.

NA BUDOWĘ DOMU MEDYKÓW W KRAKOWIE ufundowali dalsze cegiełki: 116 dr Jan Kopczański; 117 dr Nasiłowski z Sosnowca; 118 Tow. akc. zakładów hutniczych w Trzebini; 119 Bł. pamięci Bonawentury Toeplitz, 120 P. Regina Toeplitz; 121 P. Wiljam Sose, dyrektor Y. M. C. A. krakowskiej; 122 dr Jan Jrzeski, wpłacając po 10.000 mk. za cegiełkę. Nadto złożyli ofiary: Zebrane przez kol. Z. R. 130.000 mk.; kol. Z. na bloczek 8.700 mk.; kol. Loewenhoff 1500 mk.; kol. Mazurek 1000 mk.; dr Paulina Wasserberg 1000 mk.

TYLKO JEDYNIE EDDIE POLO, Amerykanin, artysta-akrobata, może zadowolnić najwybredniejszych bywalców kinoteatrów krakowskich w sensacyjnym dramacie »CYRK KING«, gdzie Eddie Polo ze swojemi pomysłami, siłą i zręcznością przewyższa Macistesa, Albertiniego, Harry Pella i wielu innych siłaczy filmowych. Film »CYRK KING« jest produkcją amerykańskiej wytwórni »Universal Wordl«, która może być dumną z tak pięknego i zajmującego obrazu, który stał się głównym tematem rozmów w Krakowie. Można bezsprzecznie powiedzieć, iż »CYRK KING« nie ma filmu sobie równego; przeto warto zobaczyć tę prawdziwą sztukę wielkich reżyserów amerykańskich W KINIE »WARSZAWA«, STRADOM L. 15. Dzisiaj, w niedzielę, początek o godzinie 2 po południu. 713

TEATRY KRAKOWSKIE:

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po poł. »Sąsiadka« Jaroszyńskiego z pp. Klońską, Nosarzewską, Adwentowiczem, Guttnerem, Szymańskim; wieczorem »Straszne dzieci« Rostworowskiego. W najbliższą sobotę wystawiona będzie groteska Molnara pt. »Pan obrońca«, która jest wesołem wydrwieniem »romantyki apaszowskiej«, tak modnej w pewnych środowiskach.

OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę 5 bm. po poł. »Kakaowy stryjaszek« Gilberta, wieczorem japońska opera Pucciniego »Madame Butterfly« z p. Jefimcewą w roli tytułowej. W poniedziałek 6 bm. wystąpi w przejeździe primadonna opery warszawskiej Marja Mokrzycka, ulubienica naszej publiczności w operze Leoncavalla »Pajace« w swojej popisowej roli Neddy. Przedstawienie dopełni opera Mascagniego »Cavalleria Rusticana«. Sprzedaż biletów, która rozpoczęła się w sobotę 4 bm. na występ tej świetnej artystki, postępuje w bardzo szybkiem tempie.

WIECZÓR PIEŚNI Z. JAROSIEWICZ, świetnej śpiewaczki, rozporządzającej pięknym materjałem głosowym i umiejętnością śpiewania, odbędzie się dziś, w niedzielę 5 bm. w Starym Teatrze o godz. 7 wieczór.

ALFRED HOEHN uczestniczył w słynnym »turnieju pianistów« o nagrodę Rubinsteina (10.000 frcs.) w roku 1910 w Petersburgu. W konkursie brało udział trzydziestu sześciu najwybitniejszych pianistów wszystkich krajów. Genjalny artysta wspaniałą grą swoją zdobył wspomnianą nagrodę i odtąd występy jego w stolicach Europy stały się jednym łańcuchem niebywałych triumfów. Koncert krakowski — we czwartek 9 bm. — wywołał niezwykłe zainteresowanie.

BALE I ZABAWY.

MASKARADA PAPIEROWA odbędzie się 7 lutego br. w Kasynie wojskowem. Liczne zgłoszenia komicznych, stylowych, kwiatowych masek każą się spodziewać, że ożywiona zabawa przeciągnie się do białego rana. Zaproszenia wydaje się w Kole VI T. S. L. (Straż Polska) Rynek 6, 2 schody, II piętro, od 5—7 po poł.

MASKARADA ARTYSTÓW TEATRU »BAGATELA« odbędzie się 11 lutego w sobotę. Artyści przygotowują świetny program, wykonany przez najlepsze siły wszystkich teatrów. Wstęp tylko za zaproszeniami. Ograniczona ilość miejsc. Kasa sprzedaje bilety tylko za zaproszeniami, które wydaje Komitet artystów w kancelarji teatru.

BAL BANKOWY. Staraniem krakowskiego Koła urzędników instytucyj finansowych i ubezpieczeniowych odbędzie się dnia 11 lutego 1922 r. w salach Starego Teatru bal bankowy. Dochód przeznaczony na fundusz wdów i sierót po członkach Związku. Początek o godz. 10 wieczór.

BAL SŁUŻBY MIEJSKIEJ KRAKOWSKIEJ. Towarzystwo wzaj. pomocy służby miejskiej m. Krakowa urządza w sobotę dnia 11 bm. w sali Tow. Strzeleckiego przy ul. Lubicz 16, bal pod protektoratem prezydenta Federowicza i wszystkich wiceprezydentów. W czasie balu przygrywać będzie muzyka wojskowa 20 pułku piechoty. Po zaproszenia należy się zgłaszać do p. J. Woźniaka, woźnego w prezydjum magistratu.

V CZARNA KAWA Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dzisiaj o godz. 4 po południu w sali restauracyjnej hotelu Saskiego. Współudział znakomitego chóru »Echa« zapewnia tej »czarnej kawie« niewątpliwe powodzenie. Ponadto wystąpi p. Mieczysław Dobrowolski, komik operetki miejskiej.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Niedziela, 5 bm. po poł.: »Sąsiadka«; wieczorem »Straszne dzieci«.

Poniedziałek, 6 bm.: »Horsztyński«.

TEATR »OPERA I OPERETKA«:

Niedziela, 5 bm. po poł.: »Kakaowy stryjaszek«, wieczorem »Madame Butterfly«.

Poniedz. 6 bm.. »Cavalleria rusticana« i »Pajace«.

REDUTA CZYTELNI TOWARZYSKIEJ. Na liczne zapytania zawiadamia się, że doroczna reduta Czytelni Towarzyskiej odbędzie się w sobotę, dnia 25 lutego b. r., w salach Starego Teatru. — Wstęp — także dla członków Czytelni — tylko za zaproszeniami, po które zgłaszać się należy w sekretarjacie od godziny 6—8 wieczorem. Zaproszeń rozsyłać się nie będzie. 676

BAL BANKOWY. Komitet Balu bankowego, mającego się odbyć 11 b. m. w salach Starego Teatru na dochód funduszu dla wdów i sierót po urzędnikach instytucyj finansowych i ubezpieczeniowych, zawiadamia, że imienne zaproszenia na bal zostały już rozesłane. Wcześniejsza sprzedaż biletów wstępu na salę i na galerję w kantorze Polskiego Banku Przemysłowego. 696

VIII. KONCERT SYMFONICZNY ORKIESTRY ZWIĄZKU MUZYKÓW POLSKICH W KRAKOWIE odbędzie się po dłuższej przerwie w niedzielę, dnia 12 lutego b. r., ze współudziałem słynnego wiolonczelisty-wirtuoza, Pawła Grümmera, który niedawno wystąpił w Krakowie z ogromnem powodzeniem. Bliższe szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia w kasie zamawiań Leserkiewicz i Sp., plac Szczepański l. 2 (obok Starego Teatru). 703

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę, dnia 5 b. m., o godzinie 12 podczas mszy św. odegra znany skrzypek, prof. L. Bobilewicz, utwory Bacha i Chopina, oraz wystąpi orkiestra wojskowa 5 P. A. C. 704

Z sali koncertowej

Kraków, 5 stycznia.

W ostatnim tygodniu mieliśmy dwa koncerty pierwszorzędnej wartości: najpierw grał p. Seweryn Eisenberger, po nim wiolonczelista p. Grümer. Zbyteczna chyba omawiać szczegółowo grę p. Eisenbergera: wszakże znamy go i cenimy, jako wytrawnego artystę i wybitnego pedagoga; jeśli idzie o solidność gry, o czystość techniki i jej racjonalne użycie, to niezawodnie trzeba mu przyznać pierwszeństwo z pośród współczesnych pianistów. Niezapomnianem wrażeniem ostatniego koncertu zostaną »Impromptus« Schuberta w interpretacji p. Eisenbergera. Idealniejszego i bardziej skończonego wykonania nie można pomyśleć.

Z lekkiem zdziwieniem skonstatowaliśmy, że na koncercie p. Grümera było pełno; p. Grümer w Krakowie był dotąd nieznany, a wiemy, jak trudno wciągnąć naszą publiczność na koncert, gdy występuje w Krakowie jakiś wirtuoz po raz pierwszy. Niejednokrotnie ta rezerwa, czy nieufność publiczności jest zupełnie uzasadniona. Tym razem jednak intuicja skłoniła naszą publiczność do pójścia na koncert. I istotnie nie zawiedliśmy się. — Usłyszeliśmy artystę, którego szlachetna i uduchowiona gra pozostawiła najkorzystniejsze wrażenie. Wiolonczela, której słucha się cały wieczór, może znużyć jednostajnością swojej barwy dźwiękowej i poniekąd wąską skalą środków technicznych. Najsilniej przemawia ona kantyleną, liryzmem tonu, wirtuozowskie efekty leżą poza sferą jej działania; trudno jednak przez dwie godziny upajać się samym liryzmem: w rezultacie wrażliwość nasza stępieje. Wszystkie te niebezpieczeństwa zażegnał umiejętnie p. Grümer. Grał rzeczy liryczne tonem nadzwyczaj śpiewnym, pełnym słodyczy i subtelnych odcieni uczuciowych, a obok tego grał rzeczy, najeżone olbrzymiemi trudnościami technicznemi i wirtuozowskiemi, lecz tak, że ich strona zewnętrzna, czysto techniczna, gubiła się, jako coś drugorzędnego i jako środek duchowego wyrazu. Stąd więc kompozycje tak potwornie trudne, jak koncert Boccheriniego lub warjacje Czajkowskiego, wystąpiły niezmiernie plastycznie i przykuwały uwagę słuchaczów.

Dr Józef Reiss.

Redukcja wydatków państwowych

Warszawa, 4 lutego (PAT). Biuro prasowe ministerstwa skarbu podaje do wiadomości:

W dalszej pracy skierowanej ku odciążeniu skarbu państwa, zniesiono począwszy od 1-go stycznia 1922 r. udzielanie zaliczek, względnie pożyczek na pokrycie deficytu administracyjnego związków samorządowych, które to kwoty w roku 1921 wynosiły okrągło 2 miljardy 320 miljonów marek. W miesiącu styczniu udzielono tylko jedną i ostatnią pożyczkę dla Warszawy, a to celem wykończenia własnego systemu podatkowego, tak, że skarb państwa żadnych więcej wydatków z tego tytułu ponosić nie będzie.

Wojskowe zagraniczne placówki zostały bardzo znacznie zredukowane. Gdy bowiem 1 października 1921 r. ich stan wynosił 85 oficerów i urzędników, 140 podoficerów i szeregowców i 32 sił pomocniczych, z dniem 1 lutego został zredukowany do 39 oficerów, 31 podoficerów i szeregowców i 3 siły pomocnicze, skład zaś cywilnych placówek zagranicznych (poselstwa, konsulaty) został zredukowany o 65 osób w poselstwach i w konsulatach o 147.

Na podstawie artykułu 2 ustawy o środkach naprawy państwowej gospodarki skarbowej, zostaną zniesione z dniem 1 marca komitety węglowe, jako nie oparte ani na ustawie ani na rozporządzeniu Rady ministrów, wobec zaś postanowionego zniesienia sekwestru ropy netto i wszelkich jej przetworów, zwinięcie urzędu naftowego jest kwestją najbliższej przyszłości.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE.

Gdańsk, 4 lutego (PAT). »Gazeta Gdańska« donosi: W najbliższych dniach rozpocznie się w Warszawie polsko-gdańska konferencja, mająca na celu zawarcie szeregu specjalnych układów wykonawczych, przewidzianych w układzie gospodarczym polsko-gdańskim z października roku zeszłego. Ze strony senatu w. m. Gdańska udadzą się na te rokowania senatorowie Jewelowsky i Volkman.

Drugie głosowanie w konklawe bez wyniku

Rzym, 4 lutego godz. 17 min. 30. Drugie głosowanie w conclave nie dało wyniku.

Kardynał Ratti przyjacielem Polaków

Rzym, 4 lutego (AW). Kardynał Ratti w rozmowie z jednym z dziennikarzy oświadczył, że podział G. Śląska nie jest wcale szkodliwym dla gospodarczego położenia Niemiec. Polacy — zdaniem Rattiego — nienawidzą Niemców dlatego, że ci od 13 wieków traktują Polskę w sposób barbarzyński i zbrodniczy. Naród polski był zmuszonym milcząco znosić każdą formę gwałtu.

Dzienniki podają, że to usposobienie Rattiego było przyczyną tego, że ściśle neutralny papież Benedykt XV odwołał go z Warszawy.

Trzecie posiedzenie sejmu wileńskiego

Wilno, 4 lutego (PAT). Trzecie posiedzenie Sejmu wileńskiego otwarto o godz. 17 m. 15. Marszałek zawiadomił, że prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej p. Meysztowicz złożył do prezydjum Sejmu wykaz wszystkich dokumentów, wydanych przez siebie oraz przez jen. Żeligowskiego.

Następnie p. marszałek zawiadomił Sejm o otrzymaniu depesz powitalnych od marszałka Sejmu ustawodawczego w Warszawie Trąmpczyńskiego, od rektora i senatu uniwersytetu imienia Stefana Batorego oraz od miasta Włodzimierza. Przystąpiono do odczytania wniosków w przedmiocie włączenia Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej polskiej. Wnioski zgłosili: Klub Zespołu stronnictw narodowych, klub Rad Ludowych, P. S. L. wraz z demokratami, grupa Odrodzenie, reprezentowana przez posła Stefana Mickiewicza, klub Odrodzenie-Wyzwolenie i P. P. S. Wnioski powyższe odesłano do komisji politycznej.

Wilno, 4 lutego (PAT). Nowo obrany marszałek Sejmu Lokucijewski objąwszy kierownictwo, oświadczył, co następuje:

Dziękuję za zaufanie, jakiem mnie Panowie darzycie. Nie wątpię, że obrady Sejmu będą rzeczowe i wyniki jego prac najzupełniej odpowiedzą woli ludności, a wszystkie jego postanowienia pójdą na pożytek narodu. Oświadczam, że powierzoną godność będę piastował bezstronnie i nie wątpię, że panowie ułatwicie mi to trudne zadanie, któreście na mnie włożyli (Oklaski). Po 20 minutowej przerwie przystąpiono do wyboru wicemarszałków.

Wilno, 4 stycznia (PAT). Na podstawie porozumienia, osiągniętego na konwencie senjorów, wicemarszałkami zostali wybrani: Federowicz (Zespół stronnictw narodowych) — (97 głosów), Krzyżanowski, członek Polskiego Str. Ludowego (100 głosów), Małowieski, — Rady Ludowe (94 głosów).

WYBÓR SEKRETARZY SEJMU.

Wilno, 4 lutego (PAT). Na sekretarzy Sejmu zostali wybrani: 1) Ks. Świetkowski (94 głosy), 2) Engel (93 głosy), z Zespołu stronnictw narodowych, 3) Przybyłko (90 głosów), stronnictwo demokratyczne, 4) Hałko (93 głosy), Odrodzenie, 5) Ostrowski Janusz (91 głosy), Rady Ludowe, 6) Marcinkowski (91 głosów), Rady Ludowe.

KOMISJE.

Wilno, 4 lutego (PAT). Po przeprowadzeniu wyborów sekretarzy zarządzono wybór do komisyj. Do komisji weryfikacyjnej zostali wybrani:

Czarnowski, Harniewicz, Falowicz, Kordis, Zmitrowicz, Orechwo, Simokis, Zalewski, Biernacki, Grabowski, Marcinkowski, Jozanis, Wędzingolski, Prawdowski, Helman, Trapszo, Pilsudski.

Do komisji politycznej zostali wybrani:

Pieszyński, Brzozłowski, ks. Moroz, Jasiński, ks. Olszański, ks. Maciejowicz, Szadurski, Abramowicz, Małowieski, Janikowski, Marcinkowski, Zalewski, Nusbaum, Krzyżanowski, Stanicwicz, Chomiński, Gasztowt, Mickiewicz. Wszyscy otrzymali po 94 głosów, z wyjątkiem Szadurskiego, który otrzymał 91 i ks. Maciejewicza oraz Janikowskiego, którzy otrzymali po 93 głosów.

Do komisji regulaminowej wybrani zostali: Ks. Maciejowicz, Jasiński, Lisowski, Brzestowski, ks. Moroz, Szadurski, Kłysejko, Rutkowski, Uzięblo, Nusbaum, Ostrowski, Ulesza Bronisław, Krzyżanowski, Mickiewicz Antoni, Adamowicz, Abramowicz, Bagiński.

Jutro o godz. 11 odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji regulaminowej. Następne posiedzenie Sejmu jutro o godz. 17.

HOŁD DLA NACZELNIKA PAŃSTWA.

Wilno, 5 lutego (Tel. wł.) Na wniosek klubu Pol. Str. Lud. i demokratów Sejm uchwalił jednomyślnie wyrażenie hołdu i niegasnącej wdzięczności dla Naczelnika państwa za jego trudy nad oswobodzeniem Ojczyzny.

NACZELNIK PAŃSTWA DO SEJMU.

Wilno, 4 lutego. (PAT). Podczas posiedzenia Sejmu dnia 4 bm. nadeszła od Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego depesza następująca, którą marszałek Sejmu odczytał:

Do Pana Marszałka Sejmu Wileńskiego, Wilno. Po otrzymaniu wiadomości o ukonstytuowaniu się Sejmu w Wilnie, spieszę na ręce pańskie, panie Marszałku, przesłać najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy dla dobra wszystkich mieszkańców reprezentowanego przez Niego kraju, który tyle krwi, łez i olbrzymich ofiar kosztował w przeciągu wiekowej wspólnej naszej historji.

Józef Piłsudski, Naczelnik państwa i Naczelny Wódz.

Przy odczytywaniu tej depeszy posłowie powstali z miejsc, a po ukończeniu odczytania, wznieśli wśród oklasków kilkakrotnie okrzyk: Niech żyje Naczelnik Józef Piłsudski!

FORMUŁA P. P. S.

Wilno, 4 lutego. (PAT). Wniosek posłów klubu poselskiego P. P.S. brzmi jak następuje:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm stwierdza

1) że ziemia wileńska zrywa wszelkie więzy, jakie ją łączyły z państwem rosyjskiem, a były owocem gwałtu, dokonanego w epoce rozbiorów dawnej Rzeczypospolitej polskiej;

2) że ziemia wileńska odrzuca wszelkie aneksjonistyczne pretensje do niej ze strony Rzeczypospolitej litewskiej, jako sprzeczne z wolą ludności miejscowej;

3) że ludność ta pragnie, by ziemia wileńska weszła w skład Rzeczypospolitej polskiej.

Wobec powyższego Sejm uchwala i stanowi połączenie ziemi wileńskiej z Polską. Sejm poleca komisji politycznej, by przedłożyła mu propozycje co do składu osobistego delegacji 15 członków Sejmu, która uda się do Sejmu i rządu Rzeczypospolitej polskiej, omówi i ustali warunki i sposoby wykonania uchwały niniejszej, oraz zakres autonomji ziemi wileńskiej i formę przejściowej organizacji i administracji, poczem tekst ostatecznej umowy, rozstrzygającej o sprawach wymienionych, przedstawi Sejmowi do zatwierdzenia.

ODRODZENIE—WYZWOLENIE.

Wilno, 4 lutego (PAT). Część posłów byłego Odrodzenia, mianowicie Ludwik Chomiński, Karnicka, Hałko, Holman i Stefanowicz utworzyli klub poselski pod nazwą Odrodzenie—Wyzwolenie. Przewodniczącym wybrano Ludwika Chomińskiego.

Kowno nie chce rokować z Polską

W odpowiedzi na ostatnią notę polską, której treść podaliśmy poprzednio, przesłał rząd kowieński do min. Skirmunta notę, w której oświadcza, że ponieważ rząd polski we wspomnianej nocie nie zobowiązał się do wycofania wojsk z terytorjum Litwy Środkowej, oraz skasowania tamtejszej administracji, uważa, że rokowania z Polską są bezprzedmiotowe.

Sytuacja strajkowa w Niemczech

Berlin, 4 lutego (PAT). »Achtuhr-Abendblatt« donosi, że zakończenia strajku niemieckich kolejarzy można się spodziewać w poniedziałek, podjęcia pracy oczekują natomiast dopiero w połowie tygodnia.

Berlin, 4 lutego (PAT). Berlińska dyrekcja kolejowa donosi, że wczoraj wieczorem sytuacja znacznie się pogorszyła wskutek tego, że prawie wszyscy zwrotnicy i urzędnicy nadzorcy wielkich dworców kolejowych oraz robotnicy kolejowi przyłączyli się do strajku. Pomimo pracy pomocniczej ruch towarowy w całem państwie niemieckiem jest wstrzymany.

Przesilenie we Włoszech

Rzym, 4 lutego (PAT). Projektowany gabinet większości nie doszedł do skutku z powodu spornego stanowiska nacjonalistów.

KONFERENCJA W PAŁACU ELIZEJSKIM.

Paryż, 4 lutego (PAT). Poincare, Millerand i Viviani oraz Bourgeois odbyli wczoraj dwugodzinną konferencję w pałacu Elizejskim. — Była ona poświęcona konferencji genueńskiej.

Różne wiadomości polityczne

ODROCZENIE KONFERENCJI. Projektowana konferencja ekonomiczna państw bałtyckich oraz Finlandji i Polski, wyznaczona na luty, została odroczona na czas nieokreślony.

POWOŁANIE SAZONOWA DO PAYŻA. Do »Kur. Pozn.« donoszą z Warszawy: B. minister spraw zagr. cesarstwa rosyjskiego Sazonow został w drodze telegraficznej wezwany przez prezydenta ministrów Poincare'go, aby przybył do Paryża. Wezwaniu temu przypisać należy wielkie znaczenie i stoi to wezwanie zapewne w związku ze sprawą uznania sowietów przez Francję.

MIĘDZYNARODOWY TRYBUNAŁ ROZJEMCZY. Donoszą z Hagi: Przewodniczącym międzynarodowego trybunału rozjemczego został wybrany przedstawiciel Holandji, Leder. Był on przedstawicielem Holandji na konferencjach międzynarodowych w sprawie prawa morskiego w Brukseli, w latach 1908, 1909 i 1910. Następnie był prezesem holenderskiego najwyższego trybunału i w roku 1920 był w Hadze przewodniczącym komisji, przygotowującej statut międzynarodowego trybunału rozjemczego.

REDUKCJA PERSONALU DYPLOMATYCZNEGO W RUMUNJI. Nowy gabinet rumuński zapowiedział szereg oszczędności w wydatkach państwowych. Pierwszy wystąpił z programem oszczędnościowym minister spraw zewnętrznych. Zapowiedział on prowizoryczne zwinięcie poselstw w Madrycie, Lizbonie, Hadze, Chrystjanji, Helsingforsie, Tokio i Kairze. Dalej mają być na pewien czas zwinięte konsulaty w Paryżu, Pradze, Lwowie i Budapeszcie. W innych poselstwach i konsulatach, tudzież w misjach handlowych i wojskowych zostanie liczba personalu znacznie zmniejszona. Zarządzenia te mają zmniejszyć wydatki tego działu budżetu o 80 miljonów lei.

Miljonówka

Warszawa, 4 lutego.

W dzisiejszem ciągnieniu miljonówki wylosowano numer

4,872.839.

Dział ekonomiczny

* WOLNY HANDEL NAFTĄ. Z Warszawy telefonują: Wobec tego, że Rada naftowa wypowiedziała się większością głosów za wolnym handlem naftą, zniesiony ma być w najbliższym czasie sekwestr nafty. Dla zarządzania zakładami państwowemi utworzona zostanie dyrekcja państwowych zakładów przemysłowych, zaś państw. Urząd naftowy będzie zlikwidowany.

* IZBA SKARBOWA W KRAKOWIE zwraca ponownie uwagę na obowiązujące od 1 stycznia 1922 roku postanowienia prawne, dotyczące opodatkowania win, napojów podobnych do wina i napojów, zawierających wino, zamieszczone w dzienniku ustaw R. P. Nr 105, poz. 76 i wzywa posiadaczy tych napojów, aby uczynili zadość prawnemu obowiązkowi albo przez zgłoszenie posiadanych napojów do dodatkowego opodatkowania, o ile nie trudnią się odpłatnem pozbywaniem w sposób zarobkowy, albo przez zgłoszenie swojego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia należy wnosić do właściwych oddziałów kontroli skarbowej. Zgłoszenia, wniesione już do kas skarbowych, są ważne i zostaną przez Kasy skarbowe odstąpione Oddziałom kontroli skarbowej. Kto uczyni zadość temu obowiązkowi w stosownym terminie do 28 lutego 1922 roku, nie będzie pociągany do odpowiedzialności skarbowej karnej, w razie przeciwnym narazi się na dotkliwą grzywnę, gdyż zapasy win muszą być pokryte albo dowodem uiszczenia dodatkowego podatku, albo dowodem zgłoszenia przedsiębiorstwa i wpisem zapasów na przychód, w książce podatkowej przedsiębiorstwa. Sprzedawcy mają nabywcom ponad 5 litrów wydawać rachunek.

* OTWARCIE KASY RZĄDOWEJ W GDAŃSKU. Dnia 1 lutego odbyło się w godzinach przedpołudniowych poświęcenie i otwarcie Polskiej Kasy rządowej (oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej) w Gdańsku.

* ZWYŻKA CEN ŻELAZA W NIEMCZECH. Niemiecki Związek producentów żelaza podwyższył od 1 lutego ceny wszystkich gatunków o 88 marek na tonie.

GIEŁDA TOWAROWA W CHICAGO. (3 lutego). Pszenica na maj 125'75, na lipiec 109'35, kukurudza na maj 35'36, na lipiec 57'26, owies na maj 39'60, na lipiec 40'75, żyto na maj 92'87, na lipiec 82, smalec na marzec 10'40, na maj 10'62½, słonina cena najniższa 9'50, cena najwyższa 10'50.

GIEŁDA TOWAROWA W NOWYM JORKU. (3 lutego). Nafta 17'50, nafta w Tankach 7, nafta Stand. Wihten 13'00, terpentyna Savannah 93, terpentyna New Orleans 88, bawełna loco 17'20, na luty 16'85, na marzec 16'92, na kwiecień 16'78, na maj 16'64, na czerwiec 16'42, bawełna dowóz do portu Atlant i Golfu 18.000.

Kawa loco 9, na marzec 8'55, na maj 8'40, na lipiec 8'40, na wrzesień 8'39, na grudzień 8'30, smalec 11'30, cukier centryfugowy 3'67.

Pszenica czerwona, zimowa loco 137, pszenica twarda zimowa 137, kukurudza loco 63'25, mąka Spring Wheatasloer 15. Fracht zbożowy na kontyngent 17 centów, fracht zbożowy do Anglji 3 szylingi.

Srebro krajowe 99'60, zagraniczne 66'60, miedź elektrolityczna 13'60, cyna 31'50, ołów 4'73, cynk 4'52, żelazo 18'75, blacha 4'75.

GIEŁDA BAWEŁNIANA W NOWYM JORKU. (3 lutego). Bawełna: luty 16'88, marzec 16'93, kwiecień 16'78, maj 16'64, czerwiec 16'42.

Targ miejscowy bawełny middling 17'20, (ceny w centach). Targ terminowy bawełny luty 16'88, marzec 16'99, kwiecień 16'78, maj 16'64, czerwiec 16'42, lipiec 16'20, sierpień 16'05, wrzesień 15'90, październik 15'35 grudzień 15'66.

GIEŁDA BAWEŁNIANA W NOWYM ORLEANIE. (3 lutego). Targ miejscowy middling: 15'75, targ terminowy marzec 15'87, maj 15'79, lipiec 15'55, pazdziernik 15'03, grudzień 14'89.

Wiadomości giełdowe

GIEŁDA WARSZAWSKA. (4 lutego). Waluty: Dolary St. Zjedn. gotówka trans. 3330—3345, sprzedaż 3345, kupno 3330, frank belgijskie gotówka trans. 267, francuskie gotówka trans. 278, sprzedaż 279, kupno 277, marki niemieckie gotówka trans. —, sprzedaż 16'75, kupno 16, Gdańsk czeki trans. 16'45—16'50, sprzedaż 16'50, kupno 16'30, Berlin czeki trans. 16'30—16'50, sprzedaż 16'50, kupno 16'30, Londyn czeki trans 14.465—14.485, Nowy York czeki trans. 3365—3347½, Paryż czeki trans. 280—280'25, Praga 63—62'25, Szwajcarja czeki trans. 662, sprzedaż 663, kupno 656, Wiedeń czeki trans. 41'50—42'50—42, sprzedaż 42, kupno 41.

Oblig: 4½% Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 72—72'50, sprzedaż 74, kupno 75, za 100 rubli sprzedaż 282, kupno 278, 5% Warszawy sprzedaż 375, kupno 371.

Akcje: Bank kredytowy w Warszawie 2800—2850, Bank zachodni 1475, Bank zjedn. ziem polskich 1025—1050, Warsz. tow. fabryk cukru 18850—18875, Drzewny przemysł i handel 1600—1650, Warsz. Tow. kopaln węgla i zakł. hutn. 16.600—16.800, Lilpop-Rau-Loewenstein 3000—2950, Ostrowieckie zakłady 6725—7000—6925, Rudzki i Ska 2950—2900, Starachowickie zakłady górnicze 4050—4275—4250, Zakłady amun. Pocisk 900 Zakłady żyrardowskie 58.000—58.200, Borkowski 1320—1325—1310, Bracia Jabłkowscy 1210, Warsz. tow. transportu i żeglugi 1650—1700—1675, Polska Nafta 1880—1975—1935.

GIEŁDA PRASKA. Dnia 1 lutego notowano dolary 52'30—53'50. Dnia 31 stycznia 51—52.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (4 lutego). Berlin 2'50, Holandja 190'10, Nowy York 512, Londyn 2204, Paryż 4280, Medjolan 2380, Praga 9'90, Budapeszt 0'77, Zagrzeb 1'65, Warszawa 0'16, Wiedeń 0'17, austr. stempl 0'08.

GIEŁDA WIEDEŃSKA. (4 lutego). W obrotach prywatnych notowano dzisiaj w Wiedniu: dolary 7700, Berlin 39, Praga 149, Warszawa 2'50.

GIEŁDA NOWOJORSKA. (3 lutego). Kurs dzienny 5½%: przekaz na Londyn 4,30.50, na Berlin 0.1900.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
NAKŁADEM WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY" Spółki z ogr. odp.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji!

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 19 Rządca Drukarni L. K. Górski.